Ner 273. Kraków, Sroda 29 Listopada 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 28 listopada.

Okazało się więc, że głosowanie nad interpelacyami Milleranda i Jaurès'a było nawet zbyteczne do wykazania, jaka jest „właściwie“ większość dzisiejsza w Pałacu burbońskim. Rzecz dziwna, że wątpliwość w tym względzie istniała tylko we Francyi samej. Za granicą — oczywiście z wyjątkiem pism wiedeńskich, najfatalniej zawsze poinformowanych o rzeczach francuskich — bezpośrednio po wyborach jesiennych we Francyi, powstało i ustaliło się przekonanie, że w Republice skończyła się era koncentracyi, czyli hegemonii radykalizmu. Zdawaćby się mogło, że jak przy oglądaniu olbrzymiego gmachu, tak i w ocenianiu jakichś wielkich zmian politycznych, trzeba stanąć zdaleka, by objąć i zrozumieć całość. Prasa francuska gubiła się od kilku miesięcy w szczegółach wielkiej bitwy wyborczej; upadkowi p. Clémenceau przeciwstawiano porażkę konstytucyjnej prawicy, z klęski Floqueta wyciągano wnioski przeciw, z zakwestyonowania wyboru p. de Voguë wnioski za dalszą możliwością koncentracyi itp. Tymczasem patrzącemu zdala ukazywał się obraz zupełnie inny.

Uderzało przedewszystkiem ścisłe zbliżenie się radykalistów ku socyalistom, co chyba wyklucza sojusz pierwszych z oportunistami i lewem centrum. Uderzał dalej fakt, że mimo istotnie niepomyślnego dla konstytucyjnej prawicy wyniku wyborów powszechnych, wynik ten był dla nich właściwie wielkiem moralnem zwycięstwem, bo bezpośrednio po zebraniu się Izby, umiarkowane frakcye republikańskie uroczyście i urzędowo uznały jej republikański charakter; zaznaczyło się to w fakcie, iż w zgromadzeniu, zwołanem przez p. Raynal, brali udział przedstawiciele *des ralliés*.

A gdyby wszystko to nie wystarczało, to dość byłoby przeczytać mowę, jaką w sobotę, przed wręczeniem prośby o dymisyę gabinetu, wygłosił w Izbie francuskiej p. Dupuy. Człowiek ten ma — oprócz innych — tę jednę wielką wadę, że nie zasadami swemi mierzy sytuacyę, ale do sytuacyi dorabia sobie zasady i to zawsze bardzo trafnie i bez pomyłek. I ta właśnie wada sprawia, że jest bardzo pożytecznym barometrem, wskazującym dokładnie wysokość politycznego ciśnienia w Izbie. Otóż ten p. Dupuy, który niedawno jeszcze w wielkiej mowie, wszystkich republikanów francuskich przyciskał do łona, a socyalizm zamykał tylko w „dylemacie“ bardzo teoretycznym zresztą i niewinnym — ten sam p. Dupuy dziś wyrzuca radykalistów z gabinetu i większości, a socyalistów radby zamknąć w czem innem już, nie w „dylemacie.“

Że właśnie bezpośrednio po wygłoszeniu tego „programowego“ przemówienia, p. Dupuy z całym swym rządem podał się do dymisyi, to w niczem nie zmienia znaczenia tej mowy dla ocenienia sytuacyi.

Kto się podejmie misyi utworzenia nowego gabinetu, dotąd niewiadomo. P. Dupuy potępił wyraźnie koncentracyę, jako formę rządu. I to jest hasłem politycznem obecnej chwili, hasłem, z którem nie w zupełnej zgodzie pozostaje prezydent Rzeczypospolitej. A jednak liczyć się i on musi z sytuacyą, i dlatego w pierwszym rzędzie powołał do utworzenia nowego gabinetu tych, którzy owo hasło podzielają. Wezwanie prezydenta Izby, p. Kazimierza Périer, aby stanął na czele rządu, musi być uważane za wyraźny zwrot na prawo. P. Périer nie podjął się tej misyi, a tak on, jak p. Challemel-Lacour zapewniali p. Carnota, iż Dupuy może bezpiecznie liczyć na większość w Izbach. P. Dupuy dotąd stanowczo się wzbrania podjęcia misyi utworzenia nowego gabinetu, ale już samo ofiarowanie mu tej misyi, oraz ów nacisk, z jakim prezydenci obu Izb pragną go widzieć na czele rządu jest dowodem, że w sferach rządowych uważano przesilenie zupełne za stosowniejsze od częściowego, i że wybrano taki bardziej jeszcze uroczysty sposób pozbycia się trzech radykalnych muszkieterów ministeryalnych, z których p. Peytral, jak Porthos w powieści Dumasa, zawsze za wiele mówił.

Byłoby niewątpliwie lepiej, gdyby p. Dupuy nie przewodniczył przyszłemu gabinetowi. Bo był on całą swoją naturą przeznaczony na przejściowego prezesa gabinetu w położeniu przejściowem. Otóż p. Dupuy tak się nauczył „przechodzić“, że ta jego nawyczka stać się może przeszkodą w ustaleniu położenia, które się zaznaczyło sobotniem przesileniem. Jak w owym słynnym wierszu o Szreterze, stosunek p. Dupuy do koncentracyi

> Tym się pożytkiem wyłuszcza,
> Że w nią wchodził i wychodził.

Dziś, gdy z niej stanowczo już wyjść trzeba, pewniej byłoby może kierunek oddać w inne, mniej „przejściowe“ ręce.

W każdym razie przesilenie obecne jest może najważniejszem ze wszystkich, jakie od lat kilkunastu przepełniają dzieje trzeciej Rzeczypospolitej. Bo gdy w tamtych chodziło zawsze tylko o mniej lub więcej obojętną loteryjkę z temi samemi zawsze cyframi i jednostkami, dziś chodzi o sam system. Zapewniają, że p. Carnot osobiście byłby za dalszem prowadzeniem polityki koncentracyjnej. Idzie mu mianowicie o głosy swych byłych przyjaciół radykalnych przy bliskim wyborze prezydenta Rzeczypospolitej. I dlatego, jak już doniosła wczorajsza depesza, krążyła wieść, że ma być powołany stanowczy radykalista Bourgeois do utworzenia ministerstwa koncentracyjnego. Przypuszczamy jednak, że do tego nie przyjdzie. Przypuszczamy, że p. Carnot, któremu zawsze zarzucano brak wszelkiej osobistej inicyatywy w polityce kraju, który nie śmiał z pomocą senatu rozwiązać „panamskiej“ Izby deputowanych, nie rozpocznie chyba czynnej swej akcyi politycznej od stawiania przeszkód rozwojowi wypadków, którego konieczność tak jaskrawo zaznaczyła się w sobotę w nowej Izbie. Byłby to początek tak zły, że i koniec nie mógłby być dobrym dla p. prezydenta!

Przegląd polityczny.

Klub staroczeski odbył onegdaj wieczorem w Pradze posiedzenie, na którem między innymi byli obecni: członek Izby panów prof. Randa, prof. Mattusz i prof. Braf. Były burmistrz pragski, Dr Scholc, powitany żywemi oklaskami, został wybrany przewodniczącym. Przedmiotem obrad była obecna sytuacya polityczna. Poseł sejmowy Sedlak wypowiedział dłuższą mowę, w której zaznaczył, iż rząd koalicyjny w programie, przedłożonym dnia 23 b. m., pominął milczeniem kwestyę narodową i wyłączył kwestye polityczne, a więc także i kwestye prawno-państwowe. Są to jednak kwestye, które się ani przemilczeć, ani wyłączyć nie dadzą, a jeżeli rząd sądzi, że potrafi je w ten sposób ominąć, albo zupełnie z porządku dziennego usunąć, myli się zupełnie. Wszystkie czeskie stronnictwa, które brały udział w konferencyi listopadowej roku 1892, zdecydowały się bronić nienaruszalności królestwa Czech, prawa państwowego i równouprawnienia wśród wszelkich okoliczności i wobec każdego rządu; ponieważ partya staroczeska obecnie nie jest reprezentowana w Radzie państwa, musi się ograniczyć do wyrażenia nadziei, iż młodoczescy deputowani i deputowani z Moraw i Szląska działać będą w tym duchu. Jeżeli wszakże partya młodoczeska dąży do wytworzenia koalicyi słowiańskiej, nie można powstrzymać się od przypomnienia, że podobna koalicya istniała w byłej prawicy i o ile Staroczesi wiernie się jej trzymali, o tyle to dążenie dzisiaj jest im sympatyczne, a byłoby jeszcze sympatyczniejsze, gdyby można było dla idei tej koalicyi pozyskać Polaków. W końcu zaznaczył poseł Sedlak, że o czeskiej ugodzie teraz wogóle mowy być nie może, ponieważ jeden z głównych kompaciscentów, hr. Taaffe, zniknął z widowni; co do sprawy reformy wyborczej mowca oświadczył się jak najbardziej stanowczo przeciwko temu, aby pięcioguldenowym wyborcom odbierać ich dotychczasowe prawo wyborcze. W podobnym duchu przemawiał także prof. Braf.

Wiedeńskie dzienniki poniedziałkowe pomieszczają cały szereg uwag i informacyj o obecnej sytuacyi politycznej. Według *Extrapost*, rząd domaga się stanowczo uchwalenia stanu wyjątkowego, ma zamiar jednak znieść go natychmiast po jego zatwierdzeniu. Równocześnie gabinet przedstawić ma cesarzowi wniosek zamianowania ministra dla Czech. Na to stanowisko przeznaczony ma być ks. Ferdynand Lobkowic. Ze strony lewicy odzywają się głosy, doradzające rządowi zadowolenie się uchwałą komisyi i zniesienie stanu wyjątkowego podczas feryj Rady państwa. W wielkiej politycznej dyskusyi, której należy oczekiwać z początkiem grudnia przy obradach nad prowizorycznym budżetem, głównym mowcą rządu ma być minister skarbu Dr Plener, który po raz pierwszy zabierze głos z ławy rządowej. *Montagsrevue*, zatraciwszy dawne półurzędowe stanowisko, z ironią odzywa się o przyszłości nowego rządu; przewiduje, że Polacy, opuszczeni przez wszystkich Słowian, znajdą się w kłopotliwem położeniu i nie wierzy, aby gabinet mógł liczyć na to powszechne zawieszenie broni, którego pragnie. Podobnie *Sonn- und Montags-Zeitung* przypuszcza, że w razie prawdopodobnego całkowitego rozbicia się klubu Hohenwarta, Koło polskie nie zechce pozostawać w aliansie z lewicą. Alians z lewicą był już oddawna otwarty dla Polaków, którzy jednak bez klubu Hohenwarta przystąpić do niego nie chcieli. Pogłoska, jakoby hr. Hohenwart oświadczyć miał już ks. Windischgrätzowi, że jest zdecydowany całkowicie usunąć się od parlamentarnego życia, w razie, gdyby proces rozkładczy w łonie klubu konserwatywnego rozwijał się w dalszym ciągu — wydaje się wiedeńskiemu dziennikowi prawdziwą; powtarzają ją w sposób coraz bardziej stanowczy w kołach poselskich.

Po długiej i bardzo ożywionej dyskusyi, odesłał parlament niemiecki przedłożone mu przez rząd projekty traktatów handlowych z Hiszpanią, Serbią i Rumunią, do komisyi. Przeciwko odesłaniu głosowali wolnomyślni, demokraci i socyaliści, tj. stronnictwa, które są za bezwarunkowem przyjęciem tych traktatów i uważają obrady komisyjne za niepotrzebne. Jak wiadomo, chodzi o uregulowanie stosunków handlowych Niemiec z Hiszpanią, Serbią i Rumunią, w podobny sposób, jak już zostały uregulowane stosunki z Austro-Węgrami, Włochami, Belgią i Szwajcaryą, za pomocą traktatów, których moc obowiązująca rozpoczęła się dnia 1 lutego 1892 roku. Hiszpania była dawniej najważniejszym rynkiem zbytu dla niemieckiego spirytusu, wtedy mianowicie, kiedy filoksera zniszczyła francuskie winnice, a Hiszpania wysyła też do Francyi ogromne ilości swoich alkoholowanych win, które przyrządzała niemieckim spirytusem. Od połowy bieżącego roku, Francya podniosła znacznie cła od win hiszpańskich i eksport ich upadł; równocześnie zmniejszył się wywóz niemieckiego spirytusu do Hiszpanii. Otóż przy układach z Hiszpanią chodziło rządowi niemieckiemu o uzyskanie obniżenia ceł od alkoholu; usiłowania te jednak były bezskuteczne. Natomiast przyznała Hiszpania znaczne ulgi dla mączki kartoflanej, która jest również produktem niemieckiego rolnictwa. Nie trzeba dodawać, że fabrykaty niemieckie uzyskały pewne przywileje, nader korzystne dla niemieckiego przemysłu. W Serbii rolnictwo niemieckie niema nic do zyskania, natomiast przemysł niemiecki będzie korzystał z ekspiracyi austryacko-serbskiego traktatu handlowego, który zapewniał Austro-Węgrom znaczne przywileje. Nierówność ta ustanie obecnie, a Niemcy będą konkurowali w Serbii z Austro-Węgrami z całą swobodą. Z Rumunią zawarły Niemcy w lipcu 1892 roku układ tymczasowy, który ma obowiązywać oba państwa do końca 1893 r. Rumunia jest rynkiem nader ważnym dla niemieckiego przemysłu, który potrafił wyprzeć ztamtąd austryackie wyroby wskutek wojny cłowej, która przed kilku laty wszczęła się między Rumunią a Austryą. Rumunia otoczyła się obecnie taryfą cłową zbożową w duchu protekcyjnym, która jednak nie przyniosła pożądanych rezultatów, tak, że obecnie rząd rumuński rozpoczął układy o zawarcie traktatów handlowych fachowych z obniżeniem ceł. Niemcy uzyskują w projekcie, przedłożonym parlamentowi, korzyści „państwa najbardziej uprzywilejowanego.“ Taki jest krótki przegląd dyskutowanych w parlamencie traktatów, które sprawiły tyle kłopotu kanclerzowi i rządowi niemieckiemu.

Wyjście z przesilenia gabinetowego we Francyi staje się coraz trudniejsze. Odmowa ze strony p. Dupuy wydaje się być stanowczą i nieodwołalną. Dupuy decyzyę nieprzyjęcia misyi utworzenia nowego gabinetu motywował tem, iż gdyby go większość Izby obdarzyć chciała swojem zaufaniem, podjęłaby interpelacyę Milleranda i uchwaliłaby odpowiedni porządek dzienny. Z drugiej strony zapewniają, że Dupuy jest osobiście rozgoryczony do Carnota. Zaraz na podstawie wyników ostatnich wyborów Dupuy przedstawiać miał prezydentowi Rzeczypospolitej, że wyłącznie ministerstwo jednolite i umiarkowane ma widoki trwałości. Carnot wszakże zdania tego nie podzielał, i oświadczył, iż należy czekać, w jakim duchu oświadczy się Izba. Niektóre dzienniki posądzają Carnota o to, iż dlatego nie chciał do ostatniej chwili zrywać z obozem radykalnym, ponieważ pragnie módz liczyć na ich głosy przy przyszłych wyborach na prezydenta. Motywa, z jakiemi Kazimierz Périer odmówił wezwaniu prezydenta, nie były także pozbawione pewnego ostrza, zwróconego przeciwko Carnotowi. Périer miał oświadczyć, że według jego osobistego zdania rekonstrukcyi gabinetu należało dokonać przed zgromadzeniem się parlamentu. W kołach parlamentarnych utrzymują, że Périer głównie dlatego niema ochoty zostać prezydentem ministrów, iż ambicya jego sięga wyżej i marzy o godności prezydenta Rzeczypospolitej.

Do niemieckich dzienników telegrafują z Belgradu, że serbski gabinet Dokicza w nieobecności swego szefu, bawiącego obecnie w Abbazyi, podał się do dymisyi. W przeciągu najbliższych dni dziesięciu oczekiwać należy powołania nowego gabinetu. Dotychczas niewiadomo, komu król powierzy odnośną misyę. Ministerstwo Dokicza, sprawujące rządy od chwili zamachu stanu młodego króla, na bardzo słabych od pewnego czasu opierało się podstawach; od czasu, gdy Dokicz zachorował w Abbazyi niebezpiecznie, dni gabinetu uchodziły powszechnie za policzone. Wyszłe na jaw w ostatnim czasie sprzeniewierzenia pieniędzy publicznych w Belgradzie, zadać mu miały cios ostateczny. Jako domniemanego następcę w belgradzkich kołach politycznych, wymieniać mają przywódcę partyi radykalnej, obecnego serbskiego posła w Petersburgu, Pasicza. W ciągu dnia wczorajszego w Wiedniu nie miano jeszcze wcale bezpośrednich wiadomości z Belgradu o ostatecznem wywiązaniu się przesilenia.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 27 listopada.

(XX) Jak przeczyć nie można, tak też i dziwić się nie podobna, że z trzech wielkich klubów dwa — Koło polskie i klub Hohenwarta — inaczej, niż trzeci, przyjęły deklaracyę rządową i inaczej, niż on, określiły swoje wobec gabinetu stanowisko. W ocenianiu tej różnicy błądzą prawie wszystkie tutejsze i wogóle austryackie dzienniki, odnosząc jej punkt ciężkości w przyszłość, tj. widząc w tej różnicy także zapowiedź, iż stosunki Polaków i niemieckich konserwatystów z rządem będą inne, niż stosunek lewicy do rządu, przepowiadając, że tylko ta ostatnia będzie szczerze i bez zastrzeżeń popierała gabinet ks. Windischgrätza, podczas gdy kluby autonomiczne pozostają „z bronią u nogi“, jak mówi poseł Podlewski. Jest to — mojem zdaniem — błąd w rozumowaniu kapitalny.

Nie chcę zastanawiać się nad pytaniem, czy lewica postąpiła dobrze i taktycznie, obiecując rządowi poparcie zaraz na pierwszem posiedzeniu klubu, nie czekając nawet na ogłoszenie deklaracyi ks. Windischgrätza — czy nie byłoby rozsądniej poczekać na tę deklaracyę, a więc nie wywoływać wrażenia, że stronnictwo to popierać będzie gabinet bez względu na treść deklaracyi. Wrażenie to bowiem mogłoby było łatwo wywołać wrażenie drugie: że mianowicie lewica rząd ten tak dalece uważa za swój, tak dalece jego czynów jest pewna, że się jego słów wcale obawiać nie potrzebuje. Nie brakło też zdań, nawet wśród członków Koła polskiego, iż ten właśnie pośpiech lewicy „spłoszył“ secesyonistów klubu Hohenwarta, że on wywołał secesyę. Nie sądzę, iżby tak było rzeczywiście, ale w każdym razie byłoby było może lepiej, gdyby

---

PRZED LATY.

POWIEŚĆ

przez * * *

(53) **Tom drugi.**

(Ciąg dalszy).

XIV.

Samotnie i tęskno było w Przydatkach bez gospodarza. Przez parę tygodni Celina czuła się jakby zupełną sierotą. Do Jezierc o tej brzydkiej porze roku codzień jeździć nie mogła, a wreszcie między nią a Emilką od pewnego czasu stosunek nie był ten sam, co dawniej.

Śnieg wszystko do koła pokrył białą puszystą kołderką. Celina pewnego dnia wybierała się właśnie na mały spacer w stronę Góry, gdy się coś raptem mimo okien przesunęło i sanie pocztowe, tylko rzecz dziwna, bez dzwonka, stanęły przed domem.

— Przyjechał! — zawołała radośnie i wybiegła do sieni.

W tej chwili właśnie Roman do niej wchodził, ale jakiś blady, zmieniony.

— Co ci jest?... tyś chory?! — zawołała, stając jak wryta.

— Nie dobrze mi, w istocie.

— Przeziąbłeś w drodze?

— Nie, nie — odrzekł, rozbierając się powoli z widocznem wysileniem. — To nic, to przejdzie... to tylko rodzaj moralnej niestrawności; com widział, com słyszał, stanęło mi tu.

Usiadł na sofce, wsunął się nawet głęboko w kąt jej najwygodniejszy. To tak do niego było niepodobne.

Celina kazała natychmiast nastawić samowar i podać herbatę.

Podaną filiżankę Roman poniósł do ust i wkrótce odstawił ani do połowy nawet nie wypróżnioną, przez gardło mu nic przejść nie chciało.

Posiedział tak jeszcze czas jakiś, słówkiem niekiedy zapytując o to, co się tu tymczasem działo, aż w końcu zwyciężony przemagającem wolę jego znużeniem, poszedł na dobre się położyć.

Ciężkie dni teraz nastały w Przydatkach.

Romanowi nazajutrz nie było lepiej. Przez całą noc nie zmrużył oka, miał silną gorączkę, głowę tak bolącą i ciężką, że jej z poduszki udźwignąć nie mógł.

Siostra czemprędzej posłała do Góry po dawnego znajomego doktora, z niewymowną trwogą wyczekując jego przybycia.

Po kilku dniach zdeklarowała się gorączka tyfusowa. Dzięki pomocy lekarskiej, a jeszcze bardziej dzięki troskliwej opiece przybyłej do pilnowania chorego Szarytki z Góry, szczęśliwie przebyte przesilenie przywróciło otuchę i pozwoliło spodziewać się powrotu do zdrowia.

Z dniem każdym przybywało sił choremu, który już coraz swobodniejsze zaczął z siostrą prowadzić rozmowy. Pewnego dnia, siadając na łóżku, rzekł:

— Gdybyś wiedziała, co się czasem myśli mojej przedstawia, jaką przyszłość zaczynam dla siebie przypuszczać, tobyś się dopiero zadziwiła!

Zdziwiona już zawczasu Celina, spojrzała na brata: na ustach jego igrał uśmiech dziwnego jakiegoś wyrazu; jednocześnie przedstawiła jej się jakby postać jego w długiej czarnej sutannie, nie umiała sobie zdać sprawy z uczucia, jakiego doznała w tej chwili.

— Co? co? — wyrzekła ze źle ukrytem przerażeniem.

— Tak, tak... ale nie bój się, to tylko myśli przelotne, to także podobno nie dla mnie... piękneby to było pole, ale nie czuję w sobie dostatecznego powołania; jestem tylko marzycielem, jakeś mi to sama kiedyś powiedziała, na nic się już widać nikomu nie zdałem...

— Co ci się roi, mój braciszku drogi. Wszystko to przywidzenia i skutki twojej choroby. Zdałeś się na wiele, na bardzo wiele, i Bogu i ludziom, tylko teraz bardzoś jeszcze osłabiony i wzmocnić ci się trzeba.

Nastało przydłuższe milczenie, które Roman przerwał zapytaniem o Jezierce.

— Czyż ci nie mówiłam, że się codzień o zdrowie twoje dowiadywano? Panna Brygida i pan Kajetan sami nawet przyjeżdżali, gdy tak źle było z tobą.

— Ale tam u nich w domu co słychać?

— Zapewne nic nadzwyczajnego, przynajmniej o niczem takiem nie wiem.

— Powinnabyś się któregoś dnia sama tam wybrać.

— Jak ozdrowiejesz zupełnie, to pojedziemy razem, ale napiszę tymczasem obszerniej, niż to czyniłam dotąd, dla otrzymania równie szczegółowej odpowiedzi. Dobrze?

Ozdrowienie Romana nie tak długo kazało na siebie czekać, jak mu się samemu zrazu zdawało. Skoro zaczął wstawać i przechadzać się po pokoju, to i postęp wracających sił był coraz wyraźniejszy. Pewnego też dnia poczciwy doktor, który nie przestawał od czasu do czasu pacyenta swego odwiedzać, zalecił mu, by ciepło futrami się otuliwszy, skorzystał z pierwszego pięknego słonecznego dnia dla zażycia świeżego powietrza i sannej przejażdżki. Ponieważ zaś przejażdżka ta się udała i Roman po niej spał wyśmienicie, więc z parę razy jeszcze ją powtórzywszy, wybrano się nareszcie do Jezierc.

Cóż tu powiedzieć mamy?

Dwa widma, dwa cienie, spotkały się na środku pokoju, spojrzały na siebie, podały sobie ręce... i dwie dusze, nieprzepartą siłą wzajemnej atrakcyi porwane, zlały się w jednę, dwa serca uderzyły jednakowem tętnem. Żadne z nich nie znalazło już dość siły, by się dłużej opierać; jedno i drugie mimowolnie uległo potężnemu wrażeniu obecnej chwili, nie wiedząc nawet, czy kto na nich patrzy, nie dbając o to, co kto może powie i pomyśli. Ale co mówimy? Jedno z tych serc uderzyło inaczej, bo już oddawna nieprawidłowie biło, tylko że to wszystko składano na nerwy. W tej chwili jednak nikt o nerwach nawet nie pomyślał. Rozrzewniony, zniewolony do reszty śladami wyniszczenia, jakie na twarzy i w całej postaci Emilki sprawił śmiertelny niepokój, doznany w czasie jego choroby, podbity całkowicie tym wyrazem nieukrywanego już współczucia, z jakiem oczy jej na nim się zatrzymywały, Roman usłyszał w sobie ów głos rozstrzygający, który mu nagle wskazał, gdzie jego powołanie, gdzie jego szczęście prawdziwe i podyktował mu, co ma czynić, z czem się już dłużej ociągać nie powinien. Nie ociągał się też.

W jakiej chwili, jakiemi słowami powiedział jej, co czuł, powtórzyć nie potrafimy, tak, jak i on samby może nie potrafił; dość, że powiedział, usłyszała, odpowiedziała, a to wyrażone wzajemne ich uczucie stało się jakby lontem, przytkniętym do nagromadzonego już oddawna materyału palnego, płomień najtkliwszej miłości całkowicie ich ogarnął.

— Czemu tak późno? Czemuś tak długo czekał? — ze słodką wymówką z przepełnienia serca szepnęła Emilka w jednej z tych cichych pogadanek, pełnych niewysłowionego uroku i znaczenia.

— Nie śmiałem.

— Ale dlaczego, dlaczego?

— Cóż dać mogłem oprócz szczerego, głębokiego uczucia?

— Alboż tego nie dosyć?

— Dziś jeszcze nawet gotówbym o samolubstwo się obwiniać, gdyby...

— Gdyby? — powtórzyła Emilka ze wzrokiem, zawieszonym na jego ustach.

— Gdyby nie te poczciwe oczka, które mi tak słodko mówią, że się tem, co jest, kontentować rade.

— Bo to dla nich wszystkiem, bo niczego więcej na ziemi pragnąć nie są w stanie...

Roman wychudłą rączkę Emilki wziął w obie swe dłonie.

— Jednego tylko zrozumieć nie mogę — rzekła po chwili, pokornie patrząc w ziemię.

— A to jest?...

— Jakim sposobem... jak się to stało, że... słowem, jak mogłeś...

— Cóż to za straszne pytanie, co się tak w żaden sposób na jaw wydostać nie może? A radbym z duszy na nie odpowiedzieć.

— Dobrze więc... powiedz... jak mogłeś tak dobrze robiąc wszystko, co robisz...

— Fatalny początek — przerwał Roman wesoło.

— Jak mogłeś, mówię, tak nędzną i lichą istotę, jak ja, przełożyć nad...

— Nad tak piękną, świetną, tryskającą życiem, dowcipem, wesołością, jednem słowem, nad

lewica była się starała uniknąć nawet pozoru w tej mierze.

Wracając jednak do tej różnicy, jaka zachodzi między uchwałami trzech klubów, stwierdzić należy, że jej źródło i punkt wyjścia spoczywa nie tyle w przyszłości, ile w przeszłości. Wszakże Koło polskie i klub Hohenwarta przez lat tyle szły razem i popierały hr. Taaffego! Dla nich więc zmiana obecna sytuacyi ma zgoła inne znaczenie, niż dla lewicy. Dla lewicy jest to wejście do rządu, stanowcze wejście do większości, zyskanie stanowczego wpływu na tok wypadków publicznych, a dla dwóch innych klubów jest ta zmiana w każdym razie urwaniem się dotychczasowej tradycyi, urwaniem się osobistych niejako stosunków z prezesem gabinetu tak, że gdyby nie czysto polityczne, to choćby tylko towarzyskie względy i powody wpływać tu muszą na zajęcie odmiennego, niż w lewicy, stanowiska wobec rządu.

Nie waham się jednak iść dalej i powiedzieć, że przesuwanie w przyszłość tego, co w przeszłości ma swe źródło, nietylko nie zgadza się z teraźniejszością, to jest z faktem, iż wszystkie trzy kluby stanowią równorzędne czynniki w koalicyjnej większości, popierającej rząd — ale, co gorsza, utrudnia samą tę przyszłość, przyszłość rzeczywistą, nie wypływ kombinacyj dziennikarskich. Nie ulega wątpliwości, że każdy z trzech klubów, a w szczególności Koło polskie i klub konserwatywny, mają najzupełniej prawo odmówić rządowi poparcia, gdyby je zawiódł w tych zasadniczych punktach, które ujęte są w uchwałach klubowych. Ale byłoby rzeczą wprost szkodliwą, gdyby — póki ta ujemna ewentualność nie nastąpi — rzeczywiście w stosunku do rządu istniała stale taka różnica między trzema klubami. Gdyby bowiem na prawdę tylko lewica popierała rząd silnie, zaś dwa inne kluby popierały go wprawdzie *in thesi*, ale ciągle *modo precario*, ciągle mówiąc: popieramy cię, ale to nasze popieranie nie jest ani trwałe, ani silne — toć oczywiście wytworzyłyby przez to sytuacyę korzystną wyłącznie dla zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Rzecz jest niezmiernie prosta: w gabinecie koalicyjnym silnem jest stanowisko tylko tych jego członków, za którymi stoją stronnictwa, przez nich reprezentowane. W wypadku więc, o który idzie, tylko ministrowie, wyszli z lewicy, posiedliby silne w rządzie stanowisko, bo w każdej chwili mogliby się odwołać na silną, po za nimi stojącą partyę. Że to nie leży w interesie innych stronnictw, i w interesie samejże koalicyi — to chyba jasne!

Tymczasem — rzecz dziwna — spotykałem się tu ze zdaniami, w których rozumowanie było wprost odwrotne i, zdaniem mojem, przewrotne. Słyszałem zdania, wychodzące, jako z założenia, z punktu, którego właśnie uniknąć potrzeba; z założenia, że skoro wyłącznie ministrowie z lewicy mogą być pewni poparcia swej partyi, skoro więc tylko oni mają w rządzie pozycyę pewną — *ergo* takiego rządu nie można przecie szczerze popierać, bo to rząd lewicy. A toż właśnie — odpowiadałem — waszą rzeczą do tego nie dopuścić, by to był rząd lewicy, waszą rzeczą starać się, aby nietylko ministrowie tego stronnictwa czuli za sobą falangę silną i trwałą, aby więc nietylko oni zajmowali w rządzie pozycyę pewną.

Zdaje mi się, że zapatrywanie to jest nietylko ściśle logiczne — logiczne w głębszem, nie dyalektycznem znaczeniu wyrazu, lecz na psychologii politycznej oparte — ale że jest ono i ze stanowiska politycznych zasad całkiem poprawne. Boć przecie zastrzegłem się wyżej, iż w takiem stanowisku nie mieści się bynajmniej popieranie rządu *à tout prix*, więc nawet za cenę zasad. Owszem, z chwilą gdyby zasady te miały być wystawione na szwank, każde stronnictwo ma prawo powiedzieć: dotąd! ani kroku dalej!

I dlatego sądzę, że jak z jednej strony nie wolno poparcia dawać za cenę zasad, tak z drugiej nie należy, gdzie o te zasady nie idzie, dawać je w połowie, czy też w czwartej części. Nie jest to ostrożność (nieostrożność raczej), ale nieszczerość, a jej następstwem musi być tylko osłabienie własnego stanowiska na korzyść innych. Tak bardzo się bać wzmocnienia stanowiska innego stronnictwa, żeby aż swoje osłabiać, to doprawdy dziwna byłaby polityka. Na szczęście nikt z poważnych polityków polskich nie myśli o takiem postępowaniu, nikt zwłaszcza nie myśli brać osobistych jakichś zawodów lub porażek za wytyczną dla polityki całego Koła.

Petycya nauczycieli szkół średnich w Austryi.

Wiadomo, że przed laty 20 unormowane zostały płace urzędników państwowych, a zatem także profesorów uniwersytetów i szkół średnich. Jednakże od tego czasu stosunki drożyźniane znacznej uległy zmianie i niejednokrotnie odzywały się głosy, że podwyższenie tych płac stało się niezbędne, jeżeli rząd chce zapobiedz grożącemu już dziś brakowi ludzi, którzyby się tak mozolnemu, a tak skąpo wynagradzanemu zawodowi chcieli nadal poświęcać.

Jeżeli powszechnem jest przekonanie, że nader skromne są płace profesorów uniwersyteckich w Austryi w porównaniu z wynagrodzeniem, jakie pobierają profesorowie uniwersyteccy w innych państwach — cóż dopiero mówić o płacach nauczycieli szkół średnich, którzy w naszej monarchii stanowią klasę urzędników najgorzej uposażonych.

Z tej przyczyny nauczyciele szkół średnich w całej monarchii austryackiej wnieśli do Rady państwa petycyę zbiorową, która zapewne w niedalekiej przyszłości powinna stać się przedmiotem obrad poważnych.

W Prusiech, gdzie płace profesorów szkół średnich były zawsze wyższe, niż w Austryi, uznano przecież w roku 1892 potrzebę nowego ich unormowania i podwyższenia, skutkiem którego płaca najwyższa profesora szkół średnich wynosi tam obecnie przeszło 3000 złr., a zatem o 1000 złr. więcej, niźli pobierać może emerytowany profesor szkół gimnazyalnych lub realnych w naszej monarchii. Za przykładem Prus także i w Węgrzech starano się poprawić dolę nauczycielstwa szkół średnich, podnosząc płacę roczną o 300—500 złr.

Mamy przeto prawo spodziewać się, że niebawem i w drugiej połowie monarchii naszej płace nauczycieli szkół średnich zostaną podwyższone i w tej nadziei polecamy petycyę wymienioną szczególniej uwadze i opiece posłów naszych, którzy zawsze odznaczali się wysokiem pojęciem o ważności stanu nauczycielskiego. Wszakże to właśnie jeden z wybitnych posłów polskich wypowiedział niegdyś te słowa w Radzie państwa, że choćby nie było dobrych budynków, ani dobrych książek szkolnych, wychowanie publiczne nie przestanie wydawać pomyślnych rezultatów, jeżeli tylko nie zabraknie dobrych nauczycieli. Brakowi takiemu należy więc zapobiedz w pierwszym rzędzie przez poprawienie materyalnego bytu tych, którzy z pominięciem innych, znacznie lepsze widoki przedstawiających zawodów, obierają mozolną drogę nauczycielstwa publicznego.

Petycya, o której mówimy, poparta jest obszernym elaboratem, który uwidocznia z jednej strony zbyt szczupłe wynagrodzenie profesorów szkół średnich w Austryi, w porównaniu z innemi państwami; z drugiej zaś strony okazuje brak awansu i wogóle wielkie ograniczenie widoków do posunięcia się na wyższe posady. Z tej przyczyny wielu młodych a zdolnych ludzi już po ukończeniu studyów filozoficznych i po krótkim pobycie w służbie nauczycielskiej, porzuca ten zawód i przenosi się na inne pole pracy publicznej, gdzie w stosunkowo krótszym czasie lepszej doczekać się może przyszłości. — Liczne w ostatnich właśnie latach zachodziły wypadki, iż starsi już kandydaci zawodu nauczycielskiego, nawet po kilkoletniej służbie w charakterze suplenta, rozpoczynali na nowo studya prawnicze, medyczne, lub nawet wstępowali do wojska, i tym sposobem prędzej zdobyli sobie pewne i pod względem materyalnym znacznie lepsze stanowiska, niż koledzy ich, którzy pozostali w zawodzie nauczycielskim. Doświadczenia wieloletnie stwierdziły to zresztą oddawna, że prawnik, wstępujący do służby sądowej lub politycznej, o wiele wyprzedza w osiągnięciu wyższej rangi swego z lat szkolnych kolegę, który obrał sobie karyerę nauczyciela szkół średnich, kończącą się zwyczajnie na randze IX, gdyż, jak dotychczas bywało, posunięcie do rangi wyższej należało do rzadkich wypadków. — Nie można jednakże i tego uznać za rzecz słuszną, że w ostatniem unormowaniu płac urzędniczych, nauczycielom, mimo przyznania rangi IX, wyznaczono płacę niższą od tej, jaką pobierają inni tej samej rangi urzędnicy.

Z tych właśnie powodów petycya, obecnie Radzie państwa przedłożona, domaga się nie bez słusznej podstawy, aby nauczycielom szkół średnich przyznano wogóle podwyższenie pierwszej stałej płacy; powtóre, aby zamiast istniejących dotąd dodatków pięcioletnich po 200 guldenów, których więcej jak pięć dotąd dosłużyć się nie można — wprowadzono na przyszłość dodatki trzechletnie po 150 guldenów i aby nauczyciel 9 dodatków takich mógł się w razie nienagannej służby doczekać. — Niemniej słuszne wydaje się nam życzenie, aby już po przyznaniu czwartego dodatku trzechletniego, następowało posunięcie do rangi ósmej, a po przyznaniu 7 trzechlecia posunięcie do rangi VII. Z innych punktów petycyi zasługuje na szczególną uwagę konieczne podwyższenie płacy dyrektorów i przyznanie im rangi VI. Los wdów i sierót po urzędnikach jest wogóle opłakania godny, dlatego petycya i tego punktu nie mogła pominąć i słusznie domaga się koniecznych w tym kierunku zmian i ulepszeń.

Sprawy krajowe.

Lwów 26 listopada.

(Pogląd na gospodarstwo funduszu krajowego galicyjskiego w latach 1886—1890).

(X) Krajowe biuro statystyczne, zostające przy Wydziale krajowym pod redakcyą prof. Dra Tadeusza Pilata, wystąpiło obecnie z nową pracą statystyczną, obejmującą pogląd na gospodarstwo funduszu krajowego galicyjskiego w latach 1886 do 1890, przedstawiony na podstawie zatwierdzonych przez Sejm zamknięć rachunkowych i innych aktów urzędowych. Opracowania tych dat dokonał p. Stefan Komornicki z widoczną starannością i skrupulatnością. Opanował on przedmiot w zupełności, a suche cyfry statystyczne potrafił w wyczerpujący sposób oświetlić i tym sposobem uczynił pracę swą dla szerszych kół przystępną.

Rzeczywiste wydatki funduszu krajowego dzieli autor na 18 specyalnych grup. W latach 1886 do 1890 wynosiły wydatki w przecięciu rocznie: Koszta reprezentacyi kraju 107,051 złr., czyli 2·44% wszystkich wydatków; koszta zarządu 255,379 złr. (5·81%); kwaterunkowe żandarmeryi 131,780 złr. (3%); szupaśnictwo 19,392 złr. (0·44%); koszta szczepienia 59,512 złr. (1·35%); leki dla epidemicznie chorych 4.768 złr. (0·11%); koszta leczenia 755.542 złr. (17·19%); krajowe zakłady sanitarne 47,898 złr. (1·09%); zakłady i cele dobroczynne 19,845 złr. (0·45%); wydatki na cele oświaty i wykształcenia 758,142 złr. (17·25%); utrzymanie pomników historycznych i kościołów 13.556 złr. (0·31%); wydatki na cele gospodarstwa krajowego 438,032 złr. (9·97%); drogi krajowe, oraz subwencye drogowe powiatom i gminom 860,012 złr. (19·57%); budowy wodne 147,127 złr. (3·35%); odsetki i umarzanie pożyczek, przez kraj zaciągniętych, 536·983 złr. (12·21%); pożyczki i zapomogi, udzielone gminom, 194,511 złr. (4·42%); subwencye kolejowe 20,000 złr. (0·45%); rozmaite wydatki 26,038 złr. (0·59%). Ogół wydatków wynosił w tem pięcioleciu w przecięciu rocznie 4.395,568 złr.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że najwyższy wydatek przypada na drogi (19·57%); później następują: na oświatę (17·25%); koszta leczenia (17·19%), umarzanie pożyczek (12·21%). Ostatnie miejsce zajmują wydatki na utrzymanie pomników historycznych i kościołów (0·31%), na które Sejm istotnie dość skąpe wyznacza dotacye.

Najwyższy wydatek wykazują tedy drogi, ale autor stwierdza cyfrowo, że wydatki na ten dział z każdym rokiem się zmniejszają. Powodem tego nie jest wcale okoliczność, jakoby Wydział krajowy dziś mniejszą przykładał wagę do poprawienia środków komunikacyjnych. Jest to tylko wskazówką, że kraj pod tym względem zrobił już wiele, że ofiarnością lat poprzednich dokonano ważnego dzieła, a zadaniem obecnej chwili jest tylko utrzymać je w jaknajlepszym stanie. Dziś, gdy pracy tej dokonano, kraj przystąpić mógł ze zdwojoną energią do podniesienia oświaty i gospodarstwa krajowego.

Drugi najważniejszy dział wydatków, stanowią wydatki na cele oświaty i wykształcenia. W ostatniem pięcioleciu roczna kwota wydawana przez fundusz krajowy na szkolnictwo ludowe wynosiła w przecięciu 82·71% z ogólnej sumy wydatków w tej rubryce. Ten dział wydatków wzrasta z każdym rokiem wskutek pomnażania szkół w kraju i wskutek polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych. Mimo to wykazuje autor, że w ostatnich 10 latach od r. 1881, w którym to czasie fundusz krajowy wydał na cele szkolnictwa ludowego 5,203.901 złr., w tym samym czasie podniósł się w kraju procent ludzi umiejących czytać i pisać z 11·34 na 18·75 czyli o 7·41%, a ogólna ich cyfra wzrosła prawie w dwójnasób, bo o 563.544. Stan zatem oświaty w kraju podniósł się i to dość znacznie, a przecież daleko nam jeszcze do tego stopnia, jaki spotykamy w innych prowincyach monarchii.

Rzeczywiste przychody funduszu krajowego w latach 1886 — 1890 wynosiły według poszczególnych działów w przecięciu rocznie: Pozostałość kasowa z lat ubiegłych 52.738 złr. czyli 1·19%; odsetki od chwilowych lokacyj 150.208 złr. (3·38%); przychody z dróg krajowych 454.124 złr. (10·22%); przychody ze szkół rolniczych dotowanych z fund. kraj. 164.869 złr. (3·71%); rozmaite przychody 14.893 złr. (0·33%); z pożyczek zaciągniętych na różne cele 528.450 złr. (11·90%); z dodatków do podatków 3,382.088 złr. (76·15%).

Fundusz krajowy niewiele posiada źródeł, z których czerpać może własne dochody, główną rubrykę stanowić muszą dodatki do podatków bezpośrednich, które stanowią przeszło ¾ ogólnej sumy przychodów krajowych. Na końcu swej pracy dołączył p. Komornicki tablicę obejmującą stan długów krajowych z końcem r. 1892. Ogólna suma długów funduszu krajowego wynosi 8,749.222 złr. 48 ct.

KRONIKA.

Kraków 28 listopada.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** był wczoraj wieczorem na obiedzie u hr. Stanisławów Tarnowskich na Szlaku, gdzie oprócz małżonki i córki gospodarza, znajdowali się: JE. hr. Jan Tarnowski z Dzikowa, hr. Anna Ksawerowa Branicka, p. Marya z Morawskich Michałowska, prof. Paweł Popiel, hr. Andrzej Potocki, X. prof. Puszet, Dr Stanisław Tomkowicz i hr. Jerzy Mycielski. Dziś rano o godz. 11 w towarzystwie p. delegata Laskowskiego i starszego inżyniera p. Sarego, zwiedził p. Namiestnik budujący się zakład anatomiczno-patologiczny dla Wydziału lekarskiego tutejszego Uniwersytetu, oraz pole doświadczalne dla Studyum rolniczego. O godz. 1 w południe był p. Namiestnik na śniadaniu u hrabstwa Stanisławów Badenich z Branic. P. Namiestnik odjeżdża dzisiaj wieczorem do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 30 bm. o g. 5 popołudniu. Na porządku dziennym, oprócz innych spraw, jest wybór I wiceprezydenta miasta.

— **Złote wesele** obchodzić będą w dniu 30 bm. rodzice pani ministrowej Madeyskiej, państwo Ferdynandowie Kozubowscy w swoim domu na Woli Justowskiej, w kółku ściśle rodzinnem. Pan Minister oświaty zjeżdża z Wiednia na tę uroczystość, z którą połączonym będzie tego samego dnia chrzest prawnuka jubilatów, nowo narodzonego syna państwa Ksawerych Mikuckich.

— **W wieczorze Mickiewiczowskim** prócz pana Myszugi przyrzekły łaskawie swój udział: p. Krzykowska, znana pianistka; p. Tekla Trapszówna oraz kapelmistrz p. Hock. Inne punkty urozmaiconego programu wypełnią produkcye chóru akademickiego i orkiestry 13 pułku oraz odegranie scen więziennych z trzeciej części „Dziadów.“ P. Myszuga, który umyślnie na dzień 4 grudnia b. r. przyjedzie ze Lwowa, odśpiewa aryę z kurantami ze „Strasznego Dworu“ i aryę z 4 aktu „Halki“ przy akompaniamencie orkiestry. Do uroczystego nastroju wieczoru przyczyni się bezwątpienia i to, że odbędzie się w nowym teatrze miejskim. Komitet w tych dniach roześle zaproszenia i ogłosi sprzedaż biletów.

— **Z Teatru.** Zarząd naszego teatru, ulegając prośbie dyrektorów teatru hr. Skarbka we Lwowie, zgodził się zwolnić na pewien czas p. Antoniego Siemaszkę z zawartej z nim umowy. Wyborny nasz artysta opuścić ma Kraków 1 grudnia. Pomimo, że zastąpienie go na nowej scenie wobec tak licznego personalu nie uważamy za trudność niezwalczoną, życzylibyśmy sobie rychłego jego powrotu, znając sympatyę, jaką tutejsza publiczność go otacza. Aby przed odjazdem zdobyć sobie jeszcze żywe objawy tej sympatyi, wystąpi p. Siemaszko jutro w jednej z najudatniejszych swych ról, a to jako arcy-zabawny Peponet *Fałszywych poczciwców*.

— **Do sali cechu rzeźników** w Krakowie przybywa nowa ozdoba: wielkie olejne portrety królów polskich, Bolesława Chrobrego, Kazimierza W., Zygmunta Augusta, Batorego i Sobieskiego. Portrety te, zamówione za pośrednictwem firmy Kutrzeba i Murczyński, wykonane zostały przez p. Kruszewskiego według rysunkowych wzorów z wydawnictwa „Królowie polscy“ Matejki. Szczęśliwa to myśl brania do portretów historycznych za podstawę tych znakomitych rysunków nieodżałowanego artysty, który w intuicyi i charakterystyce postaci dziejowych był mistrzem niedoścignionym, a trafnym jest pomysł przyozdobienia sali cechowej wizerunkami królów naszych.

— **Na loteryi Stowarzyszenia Nauczycielek** będzie wielką nowością stół z wyrobami Stowarzyszenia pracy kobiet, na którym będą rozłożone liczne praktyczne fanty tak z dziecinnej garderoby i dla użytku pań, jak również obrusy, serwety, ręczniki itp. Hrabina Andrzejowa Potocka przyrzekła zająć się zorganizowaniem tego stołu i urządzić zarazem sprzedaż tych wyrobów po cenach stałych i bardzo przystępnych. Jak wiadomo, należy hr. Andrzejowa Potocka do Rady nadzorczej Stowarzyszenia pracy kobiet i bierze nadzwyczaj czynny udział we wszystkiem, co tej instytucyi dotyczy. Tym razem ze względu na dobro obu instytucyj, organizuje się rozkup robót, z których wygrywający z pewnością będą zadowoleni.

Na cele loteryi fantowej nadesłały gotówką pp.: Tadeuszowa Pawlikowska i L. Hallerowa z Polanki po 10 złr., M. Elterleinowa 5 złr., L. Żeleszkiewiczowna 2 złr., J. Gradomska 1 złr. Właściciel zakładu fotograficznego p. J. Mien ofiarował przeszło 20 ślicznych fotografij znakomitych osób i zdjęć różnych obrazów, oprócz tego nadesłały fanty następujące osoby: pp. Drowa Pareńska, H. Szarska, W. i Z. Mieszkowskie, M. Paszkowska, Drowa Trzebicka, Wiszniewska i Ponikłowa, A. Zubrzycka, L. Wysocka, A. Odrzywolska, A. Benalok Wirginia, prof. Krzymuska i Cynkowa, A. Miłkowska, A. Jawornicka, Szczepańska, Julia Grossowa, L. Wiśniewska, mecenasowa Lisowska i Propperowa, F. Boguszowa, oraz pp. W. Redyk, K. Baum, E. Ciszkiewicz, handle p. p. A. Schulza, Neuwertha i Grigara.

— **Zarobek dla rękodzielników.** Aby tutejszym rękodzielnikom nastręczyć szczególnie na zimę trwałego zarobku, wyjednała tutejsza dyrekcya policyi u władz wyższych, że umundurowanie, jakoteż obówie dla całego oddziału straży wojskowo-policyjnej, będzie się sporządzać w Krakowie przez tutejszych przedsiębiorców, a nie poza Krakowem, jak bywało. Tosamo dotyczy ubrania sług przy dyrekcyi policyi, jakoteż dozorców aresztów policyjnych.

— **Magistrat** uprasza nas o zamieszczenie następującego pisma: W ostatnich czasach wydarzają się często coraz śmielsze i zuchwalsze kradzieże kwiatów, róż i krzewów na plantacyach miejskich. Ostatnie kradzieże, popełnione w końcu października lub z początkiem listopada b. r., wyrządziły plantacyom znaczną szkodę. Magistrat zażądał od właściwych władz wyśledzenia i surowego ukarania sprawców kradzieży i zarządził odpowiednie środki, aby kradzieżom na przyszłość zapobiedz można. Atoli i ogół mieszkańców m. Krakowa, dla którego plantacye krakowskie, znacznym kosztem przez miasto utrzymywane, upiększane i pielęgnowane, są ulubionem i wygodnem miejscem przechadzek i wytchnienia, winien wspierać usiłowania władz, w tym względzie podjęte. Pożądanem jest przeto, aby każdy, ktoby kradzież lub uszkodzenia na plantacyach miejskich spostrzegł, lub o sprawcach kradzieży i szkód miał jaką wiadomość, doniósł o tem niezwłocznie inspektorowi ogrodów miejskich p. Maleckiemu, dyrekcyi policyi lub Magistratowi.

— **Stypendya** z fundacyi bł. p. Maurycego Silbersteina uchwaliła reprezentacya domu modlitwy i wsparcia Izraelitów postępowych na Podbrzeziu na posiedzeniu swem, odbytem w dniu 25 b. m. pod przewodnictwem starszego Dra Leona Horowitza, nadać 21 kompetentom. Stypendya w kwocie rocznej po 200 złr. otrzymali: Dortheimer S., słuchacz med.; Kupczyk Bernard, słuchacz med.; Schlesinger Leopold, uczeń II kl. A gimn. św. Anny; Steinberg Bernard, słuch. med. i Treibitsch Izrael Majer, słuchacz medycyny. W kwocie rocznej po 100 złr. otrzymali: Bett Józef, słuch. V roku med.; Dutki Ozyasz, uczeń VI kl. gimn. III; Elters Wilhelm, słuch. III roku prawa; Frommer Wiktor, słuch. I roku med.; Goldwasser Łazarz, słuch. I roku prawa; Junger Markus, słuch. I roku med.; Kłuszyński Henryk, słuch. IV roku med.; Lammensdorf Henryk, uczeń II roku wyższej szkoły przem.; Nimand Samuel, słuch. I roku med.; Ripp Mojżesz, słuch. III roku prawa; Rosenstrauch Zygmunt, uczeń II roku wyższej szkoły przem.; Teufel Salomon, uczeń VII kl. gimn. św. Jacka; Weinsberg Jakób, słuch. I roku med.; Weissblum Jozua, uczeń VIII kl. gimn. III; Wachtel (Kleinblatt) Zygmunt, słuch. I roku med. Stypendya udzielono na rok jeden z terminem trwania od 1 listopada 1893 r. do 1 listopada 1894 r.; wypłaca je kasa domu modlitwy w ratach kwartalnych z góry.

— **Cholera.** W dniach 25 i 26 listpada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: w pow. bohorodczańskim: w Lachowcach 1 osoba (podejrzenie); w sanockim w Rymanowie 2 osoby. Wyzdrowiały (w pow. bohorodczańskim) w Horocholinie 1 osoba; (w sanockim) w Rymanowie 1 osoba; (w staromiejskim) w Chyrowie i Posadzie chyrowskiej po 1 osobie. Zmarło (w pow. bohorodczańskim) w Horocholinie i Lachowcach po 1 osobie. Ogółem pozostało w dniu 24 b. m. w leczeniu chorych 18, w dniach 24 i 26 b. m. zachorowało osób 3, wyzdrowiały 4, zmarły 2, pozostaje zatem w leczeniu chorych 15.

— **Radcami wyższego sądu** krajowego we Lwowie zamianowani zostali radcy sądu krajowego pp. Duniewicz i Kunzek, jakoteż tytularny radca wyż. sądu krajowego p. Girtler. Ten ostatni *extra statum* z pozostawieniem w wiedeńskiej jeneralnej prokuratoryi.

— **Witraż do katedry lwowskiej.** P. Namiestnik hr. Badeni w towarzystwie X. Biskupa Puzyny i p. Władysława Łozińskiego oglądał przed kilku dniami we Lwowie w sali seminaryum łacińskiego karton do witrażu, wykonany przez Józefa Mehoffera, przedstawiający założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry lwowskiej przez Kazimierza Wielkiego. Witraż, przeznaczony do katedry, został zamówiony przez Ministerstwo oświaty; wykonawca kartonu młody i utalentowany malarz p. Mehoffer mieszka w Paryżu,

---

tak czarującą osóbkę, jak Irena? Czy nie to chciałaś powiedzieć?

— Zgadłeś...

— Straszną tę kwestyę czułem zawisłą nad moją głową.

— Tak dobrze mnie znasz?

— Zdaje mi się i to moja odpowiedź na twoje pytanie.

— Biedna Irenka!

— Tylko nie w tym sensie, jak to zdajesz się rozumieć. Zresztą mam nadzieję, że się i z niej z czasem wyrobi kobieta, jeżeli jej serce kiedyś na dobre przemówi.

— Alboż nie przemówiło?

— Ej nie, z pewnością.

— Jakże to wiesz?

— Bo znam mowę jego; jeżeli tam co było, to chyba w głowie, a to prędko wyszumi.

Czyż tak pewnym był Roman, że się w tej chwili nie mylił? Emilka jednak pocieszona szczerze zawołała:

— Ach! to chwała Bogu! Sumienie by mnie gryzło... wyrzucałabym sobie, żem tak niesłusznie szczęście jej zabrała. Teraz być mogę spokojną. Co mi nie przeszkodzi codzień Boga prosić, by jej czemprędzej zesłał drugiego Romana, jeżeli jest drugi na świecie!

— Drogie dziecko!

— Ale, powiedz mi otwarcie, czyż ci się ona doprawdy nie podobała? Nie mogę uwierzyć, byś miał tak zły gust.

— Nie, w istocie, tak złego gustu nie mam, otwarcie to wyznaję, a nadto powiem, że mi się prześliczną wydała odrazu i podobałaby mi się może bardzo, może nawet więcej niżbym sam chciał, gdyby nie obrazek pewnego dobrego aniołka, który się od lat jeszcze dziecinnych przedemną zdaleka unosił, żadnych szkodliwych czarów do mnie nie dopuszczając.

— Czyż doprawdy, tak?

— Dziś mniej niż kiedy zmyślać byłbym w stanie.

— Ale, czy tylko to był istotnie aniołek?

— Takim go zawsze widziałem.

— Może z pazurkami?

Roman chciał powiedzieć ze skrzydełkami chyba, ale mu głos jakiś straszny, jak błyskawica, szepnął do ucha: „Jeżeli skrzydlaty, to odleci.“ Cień przemknął po jego czole.

— A widzisz... sam uznajesz, żem prawdę powiedziała. Bo też tak jest, do anielstwa bardzo, bardzo mi daleko. Ale ja chcę być dobrą, chcę stać się prawdziwym dla ciebie aniołem, dopomożesz mi do tego, wszak prawda? Ilekroć spostrzeżesz we mnie coś, co ci się nie podoba, powiesz mi to i połajesz mnie, ja to zawsze przyjmę z wdzięcznością i usłucham cię, będę się starała poprawić się koniecznie.

Roman radby ją był objął i przycisnął serdecznie do swej silnej, męskiej, świętą miłością przepełnionej piersi. Ale jeszcze mu to nie było pozwolone, rzekł więc tylko:

— Będziemy się nawzajem upominali i prowadzili do nieba, tam, gdzie dla tych, którzy kochać umieli na ziemi, rozłączenia niema!

A wieczorem, ukląkłszy przed swem łóżkiem do zwykłej modlitwy, której wierny, od dzieciń每 stwa powziętemu zwyczajowi, nigdy nie zaniedbywał, niewiele co więcej nad tę strzelistą prośbę mógł z siebie wydobyć:

— Zachowaj mi ją, Panie, zachowaj!

W całem tem szczęściu jedna myśl nie przestała niepokoić Emilki, która w końcu postanowiła zwierzyć się z niej ciotce. Ale uczyniła to w taki sposób, że panna Brygida przerwała jej, mówiąc:

— Nic a nic nie rozumiem, moje dziecko!

— Chciałam powiedzieć, że gotowa byłam ze wszystkiego dobrego i szczęśliwego, coby mię osobiście spotkać mogło, uczynić nieraz Panu Bogu ofiarę, byleby biednego Michasia zachować od złego, a teraz...

— Teraz Pan Bóg twojej ofiary nie przyjął, to jest kontentował się samą twoją dobrą intencyą i basta!

— Ciocia tak myśli?

— Jużcić, skoro zrządził, aby się tak stało, jak się stało. Nie robiłaś przecie żadnych postanowień, żadnych nierozsądnych ślubów?

— Uchowaj Boże, żadnych!

— Ano to dobrze.

— Ale byłam pewną, że się wszystkiego szczerze wyrzekłam.

— A tymczasem się pokazało, żeś się omyliła i że Pan Bóg inaczej tę rzecz urządził. Alboż się za to gniewsz?

— Otóż to właśnie, że nie.

Panna Brygida głośno się roześmiała.

— A wiesz, to wielka zbrodnia na Pana Boga się nie gniewać! No, no, podziękuj Mu i śpij spokojnie, poddając się temu strasznemu wyrokowi, który każe ci być szczęśliwą. A za Michasia będziemy się odtąd wszyscy podwójnie modlili. Wierz mi, znajdzie się już sposób i na niego.

Co pomyślała przytem w duchu, to jej tylko samej i Panu Bogu było wiadomem.

Niedługo potem pani Izabela otrzymała od Celiny list następujący:

„Stało się nareszcie to, czegom tak gorąco pragnęła; ale stało się po tak okropnych trwogach, po takich śmiertelnych niepokojach, że przejścia tego sama jeszcze dobrze nie pojmuję. Dziwna to istota, ten biedny człowiek! przeznaczony do szczęścia, a cieszyć się niem nawet nie potrafi. Bo też szczęście jego nie jest z tego świata. Czy uwierzysz, że mię teraz odnośnie do tego, co się już nieodzownie ma stać, rozmaite ogarniają trwogi, jedne wyraźne, drugie nieokreślone. Gniewam się za to na nie i na siebie, nakazuję im milczenie, a one zawsze i zawsze podnoszą syczące swe głowy. I tak naprzykład: zdrowie Emilki, nie wyobrażałam sobie, aby ono tak wątłem być mogło. Przez czas, com jej nie widziała, to jest przez czas choroby Romana, połowę jej ubyło, stała się prawie przezroczystą. Wprawdzie powód tego zmizernienia nie może mnie nie rozrzewniać do najwyższego stopnia. Ale to rzeczy nie zmienia. Mówię sobie: szczęście ją wzmocni, szczęście ją uleczy. I w rzeczy samej, od czasu, jak jest zupełnie spokojną i zadowoloną, zdaje mi się, że już lepiej wygląda, biedactwo. Jakże ty sobie wyobrażasz tę parę, moja Izabelko? Zatopioną w sobie, odosobniającą się, głuchą, ślepą na wszystko dokoła, słowem trochę nudną, trochę ckliwą, trochę śmieszną i niecierpliwiącą ludzi rozsądnych i niezakochanych, jak to zwykle bywa? Otóż, wcale nie. Bo i jakżeby miłość Romana być mogła taką, jak wszystkie inne? Ona powinna była być i jest też wyższą nad wszystkie inne powszednie, ziemskie miłości i dlatego nie zawadza, nie oddala, owszem, chyba pociąga; nie strach przejść przez pokój, w którym oni się znajdują, nie strach przeszkodzić im w jakichś nieskończonych szeptach.

Jest coś nadziemskiego w ich uczuciu... patrząc na nich, mimowolnie na myśl przychodzą białe lilie. Rozmawiają jednak z sobą dużo, robią projekty, układają plany na swoje przyszłe życie, plany na jak najskromniejszą skalę ma się rozumieć. Ja także robię moje, ma się rozumieć, ale po cichu, sama z sobą. Wszak pojmiesz i zrozumiesz, iż niepodobieństwem jest, bym w Przydatkach nadal pozostała: domek na to za szczupły. Ja to mówię, nie oni, moja droga, choć wyznaję, że mi trochę żal będzie tych poczciwych Przydateczków, w których mi przez tych kilka miesięcy tak dobrze było. Ale trzecia osoba, chociażby nawet siostra, w pierwszych zwłaszcza czasach, im niepotrzebna. Jak tam będzie potem, to się z czasem pokaże. Ale będzie w nas trojgu zawsze jedno serce, jedna dusza. Będziemy się widywali często, jak najczęściej, będę ich przyjmowała u siebie. Jest w górze nad ruczajem, niedaleko młynu i na przydatkowskiej drodze, domek z ogródkiem któryby za tanie pieniądze nabyć i przyzwoicie na kształt jakiegoś *cottage* urządzić można. Tam chcę się ulokować, ażeby oni mieli gdzie się zatrzymać, odpocząć, zjeść obiad, gdy do Góry na nabożeństwo lub dla jakichś sprawunków przybędą, a nawet czasem spędzić miły wieczorek, albo i zanocować w razie potrzeby. Nie mów mi, proszę, żem jeszcze za młoda, bym tak sama zamieszkała. Ja młoda? mój Boże! Kto się rozstał ze wszelką osobistą nadzieją, ten do młodych liczyć się niema prawa. Będę mogła ztamtąd zaopatrywać wszystkie ich potrzeby, całą spiżarnię i apteczkę Emilki, słowem żyć dla nich całkowicie, ujmując sobie, ile tylko się da, bezpiecznie i bez żadnej kontroli. I szczęście ich będzie mojem szczęściem i życie ich będzie mojem życiem, dopóki się Panu Bogu podoba na tym świecie nas przytrzymać.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

gdzie kształci się w zawodzie artystycznym. W Paryżu karton zwrócił uwagę znakomitego malarza Bonnata, a tutaj również wywołał pochwały znawców.

— **Wybór uzupełniający** dwóch członków Rady powiatowej w Nadwórnie z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 4 stycznia 1894 r.

— **Zjazd pedagogiczny.** Na niedzielnem posiedzeniu lwowskiego komitetu obszerniejszego, zajmującego się urządzeniem w przyszłym roku podczas wystawy krajowej zjazdu pedagogicznego, oraz kongresu nauczycieli słowiańskich, dokonany został pod przewodnictwem inspektora p. M. Baranowskiego podział komitetu na sekcye: finansową, gospodarczą, kwaterunkową i zabawową. Nadto wybrano osobną sekcyę pań. W skład obszerniejszego komitetu wchodzą wszystkie wybitne osobistości Lwowa. Prezesami komitetu są: ks. Jerzy Czartoryski, prezydent miasta p. Mochnacki i członek wydziału krajowego p. Romanowicz. Zjazd przyszłoroczny, w 25 rocznicę założenia Towarzystwa, zapowiada się świetnie, gdyż o ile dotychczas już wiadomo, z Galicyi przybędzie około 3000 nauczycieli, a dodać trzeba, że spodziewani są jeszcze goście z Czech, Szląska, Morawy, Bukowiny, z Poznańskiego, z Kroacyi itd.

— **Z Tarnowa** piszą: Staraniem naszej Rady miejskiej odbyło się w piątek dnia 24 bm. w katedrze nabożeństwo żałobne za duszę nieśmiertelnego mistrza Matejki. W nabożeństwie wzięła udział liczna publiczność, oraz młodzież wszystkich zakładów naukowych i Rada miejska *in corpore*. Celebrował X. infułat Walczyński w asystencyi kleru. Chór Towarzystwa św. Wojciecha przy współudziale orkiestry teatralnej wykonał pod kierownictwem niestrudzonego X. kan. Fr. Walczyńskiego mszę Brosiga, oraz kilka chorałów. Po egzekwiach X. biskup przemówił w te słowa:

„Rzadka to, Najmilsi, aby skon jednego człowieka, a mianowicie w dobie upadania czci dla ideałów wzruszył do głębi nietylko rodaków, ale i obcych. A oto śmierć naszego Matejki żałobnem echem odbiła się tak w całej Polsce, jak i w całej Europie, w królestwie sztuki. Powstał żal, jakiego nie doznała pamięć innych, głośnych wielkości. Snać Matejko nasz do całej należał ludzkości. Niech spocznie w pokoju, po bożym tym znoju, on wielki, natchniony, samotny. Był wielkim. Chór europejskich artystów tak twierdzi, ale był większym skromnością i serdeczną pobożnością, z których płynęły jego natchnienia. Był natchnionym — świadczą głośne jego dzieła. Był samotnym — według zdania ludzkiego, bo sięgał tam, gdzie się pospolite umysły nie wznoszą i nie spieszą. Jednak według wyższych pojęć nie był samotnym mistrz nasz. Żył w promiennych sferach ideałów naszej przeszłości. Obcował z tymi, których Bóg wybrał ku ozdobie naszych dziejów przesławnych. Reyten jego wywołał kajanie się za winę tych, którzy z wiarą bożą utracili ducha owych senatorów rzymskich, co z godnością siedzieli na swych krzesłach, gotowi na śmierć, kiedy dziki zdobywca Romy na Kapitol wtargnął po hołd niewolniczy. Ale ten Reyten woła, że rodzi i rodzić będzie Reytenów droga Polska nasza, dopóki się nie odstrzeli od Matki Kościoła, tej rodzicielki prawdziwego bohaterstwa. Matejko woła przez Joannę d'Arc: „O! nie zginęła jeszcze Ojczyzna, kiedy niewiasty w niej czują!" Matejko zdobi świątynię na rynku krakowskim ku czci Królowej nieba i Korony polskiej, która na stukilkudziesięciu miejscach założyła cudowny swój tron w Ojczyźnie naszej i woła do Syna: „Ojczyznę, wolność, racz im wrócić Panie!"

O! za takim mężem słuszna wznieść błaganie: „Niech spocznie w pokoju, po bożym tym znoju, on skromny, natchniony, szlachetny!"

— **Do Poznania** przybył wczoraj X. kard. Kopp z Wrocławia w odwiedziny do X. arcybiskupa Stablewskiego. Na cześć X. kardynała odbył się obiad w pałacu arcybiskupa, na który otrzymały zaproszenie obie kapituły, oraz naczelnicy władz i kilku członków Izby panów.

— **Z Warszawy** donoszą do dzienników lwowskich: Prezes komitetu cenzury zabronił *Kuryerowi Codziennemu* wydawania dodatków porannych na tej zasadzie, że w koncesyi nie jest wyrażone, jak często dodatki te mają być wydawane. Równocześnie zabroniono *Kuryerowi Warszawskiemu* w porannych dodatkach zamieszczać powieść, uzasadniając tem swe polecenie, że w koncesyi nie ma najmniejszej wzmianki, czy może *Kuryer Warszawski* w dodatku drukować powieść.

Ze świata literacko-naukowego aresztowano wiele osób za należenie do towarzystwa popierania oświaty ludowej.

Stan zdrowia Hurki polepszył się.

Do *Dz. Poznańskiego* zaś piszą: Przyjeżdzających cudzoziemców ostrzedz należy, żeby, przed powrotnym ztąd wyjazdem, postarali się o wizowanie paszportu przez policyę rosyjską. Bez awizacyi takowej nie będą wypuszczeni za granicę. Forma awizacyi następująca:

„Dano to okazicielowi paszportu pod nr.., poddanemu (pruskiemu i t. p.) N. (nazwisko cudzoziemca), że nie ma przeszkody do wyjazdu jego za granicę i że niniejsze zaświadczenie — na zasadzie dodatku do art. 436, cz. XIV ustawy o paszp., uwag. (z r. 1863) do art. 14 — służy mu na wolny przejazd granicy w ciągu trzech tygodni . . . (miejsce data i podpisy.

— **Eusapia Paladino**, głośne w całej Europie medium, przybyła do Warszawy i stanęła w mieszkaniu prywatnem. Zabawi w Warszawie dwa tygodnie, celem dania kilku „seansów" przy pomocy p. Juliana Ochorowicza. Henryk Siemiradzki, jeden z najzagorzalszych jej adeptów, powołany do Warszawy, wskutek choroby matki, towarzyszył jej w całej podróży z Neapolu do Warszawy. Jak donosi *Kuryer Warszawski*, Eusapia Paladino odczuła silnie zmianę klimatu. Skarży się na brak powietrza i pyta: „czy nigdy nie jest weselsze?" Twierdzi, że od czasu doświadczeń rzymskich z Ochorowiczem w maju b. r. żadnych posiedzeń nie dawała, tylko jedno przed samym wyjazdem w mieszkaniu Siemiradzkiego w Rzymie. Pierwsze jej wyjście było do kościoła św. Krzyża, gdzie jej o mało nie zduszono. Hypnotyzowana jeszcze nie była, ażeby niczem nie wpływać na objawy samoistne, o ile się okażą. Wczoraj popołudniu p. Ochorowicz zrobił próbę posiedzenia w małem kółku z Henrykiem Siemiradzkim, a próba ta wydała podobno doskonałe rezultaty. Pierwsze posiedzenie właściwe naznaczono na dzisiejszy wieczór. Między posiedzeniami muszą być pauzy jedno- lub dwu dniowe z powodu, że doświadczenia silnie ją wyczerpują.

— **Nekrologia.** We Lwowie zmarł w 48 roku życia Dr Longin Feigel, żołnierz z r. 1863, profesor uniwersytetu lwowskiego, prosektor szpitala powszechnego i lekarz sądowy. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu przy nader licznym udziale publiczności ze wszystkich sfer miasta Lwowa.

— Jacek Malkiewicz, uczciwy rzemieślnik krakowski, żołnierz 6 pułku strzelców b. wojsk polskich r. 1830/31, podoficer gwardyi Koszuta z roku 1848, przeżywszy lat 79, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie dnia 28 b. m. Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim w dniu 30 b. m. o godz. 3 po południu.

— Z Myślenic telegrafują nam, iż dnia 27 b. m. zmarł Wiktor Morawski, właściciel dóbr Brzączowice. Pogrzeb odbędzie się we czwartek.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 29 b. m.: *Fałszywi poczciwcy*, komedya w 4 aktach Barriera.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Koncert Towarzystwa muzycznego, urządzony wczoraj w teatrze, składał się z dwóch części. W pierwszej usłyszeliśmy seryę różnorodnych utworów — jak uwertura orkiestrowa do opery *Der Landfriede*, Ignacego Brülla, znanego dotąd w świecie muzykalnym przeważnie tylko jako twórca opery *Das goldene Kreuz*. Następnie dwie pieśni na temata ludowe skandynawskie, misternie ułożone przez Griega, a wykonane przez chór męski z partyą tenorową solo i orkiestrę. Wreszcie zajmujący koncert fortepianowy Hillera (fis-mol). Jeden numer z programu musiał być usunięty z powodu zasłabnięcia solisty. Utwory Ferdynanda Hillera odznaczają się pewną wytwornością formy, która czyni je wdzięcznym materyałem popisowym dla młodszych zwłaszcza sił. Taką dzielną siłę poznaliśmy wczoraj w pannie Janinie Ładównej, która nauczycielowi swojemu, prof. Domaniewskiemu, wstydu nie przynosi. Obok wyrobienia i doskonałego układu ręki, obok sumienności, mile uderzyła jej gra bardzo szlachetnem frazowaniem, tą pełną zrozumienia i zdrowego ciepła interpretacyą, która wśród młodszego pokolenia muzyków tak niestety staje się towarem rzadkim. Sądzimy, że jest jakiś wyższy pierwiastek w tej zdolności, który warto pielęgnować i rozwijać.

Część drugą wypełniła *Pustynia* Felicyana Davida, „oda symfoniczna", jak ją twórca określił. Z początkiem drugiej ćwierci naszego wieku pojawiły się pierwsze tego rodzaju kantaty świeckiej treści, będące dalszą konsekwencyą muzyki symfonicznej programowej, pod którą kamień węgielny założył Beethoven. Szczególnie lubował się w nich Berlioz; niestety większej części utworów jego i współczesnych brakło iskry geniuszu, który okupywał nawet zboczenia wielkiego mistrza. Za często oglądać się za nowemi tematami, któreby mogły choć zewnętrznego dodać interesu formie muzycznej, łatwo się osłuchującej, gdy jedynem jej środkiem było malowanie tonami. Chwila ta zeszła się z epoką rozkwitu romantyzmu i prądem, pchającym ludzi po nowe wrażenia na Wschód. Felicyan David, mało przedtem znany kompozytor francuski, odbył podróż do Syryi i Egiptu. Owocem jej była *Pustynia*, którą odrazu zdobył sobie rozgłos i sławę. Wykonana po raz pierwszy w roku 1844 w Paryżu, w pochodzie tryumfalnym przeszła przez wszystkie większe miasta Europy. Było w tym tryumfie coś podobnie fajerwerkowego, jak w świeżych powodzeniach *Cavallerii rusticany*. Nowa krynica motywów wschodnich, obrazów i wrażeń otworzyła, się przed zachwyconymi melomanami. Sądzono, że odkryto nowy świat, a eksploratora jego wynoszono, jakby nowego Kolumba; nie umiano się uspokoić nad tem, jak genialnie ciszę pustyni zdołał odmalować jednym tonem, brzmiącym samotnie przez kilka minut. Powodzenie okazało się znikome. David dalszemi utworami nie spełnił wielkich nadziei. Imię jego przebrzmiało, a *Pustynia* zeszła zupełnie z estrad koncertowych. Pomimo tego wdzięczni jesteśmy za przypomnienie nam utworu, który odegrał taką w dziejach muzyki rolę, a obok wielu dla dzisiejszego muzyka banalności, zawiera niejeden szczegół zajmujący i nawet piękny. Trzymając się wiernie tradycyi, nie omieszkano nam wczoraj dać i tekstu, łączącego ustępy, w dobrem zresztą tłómaczeniu i w bardzo dobrej deklamacyi p. Rygiera. Było to zbyteczne. Muzyka ta sama się tłómaczy, o ile to możebne.

Pochód i śpiew karawany, wołanie muezzina objaśnień nie potrzebują — wschodu słońca, ciszy, samumu, tonami odmalować niepodobna, pomimo tekstu tłomaczącego. Wykonanie kantaty przez chóry męskie pod kierunkiem dyr. Barabasza było bardzo poprawne. Sola tenorowe p. Malawskiego brzmiały mniej zadawalniająco, niż zwykle — czy by to była wina akustyki teatralnej, czy chwilowej niedyspozycyi śpiewaka? Orkiestra pułku 56 tak w *Pustyni* i w towarzyszeniu innym numerom, jak pod kierunkiem kapelmistrza Heydy w uwerturze trzymała się dzielnie, jakkolwiek nie dorównała produkcyom orkiestry pułku 13-go. Sala była dosyć pełna — nie tak jednak, jakby oczekiwać należało. Z wielu stron podnoszono myśl, czy niedobrze byłoby w tym pięknym, nowym teatrze urządzić seryę koncertów symfonicznych.

Ostatnie wiadomości.

Do redakcyi *N. fr. Presse* przesłali posłowie X. prałat Ruczka, X. Pastor i X. Kopyciński następujące pismo:

W wieczornem wydaniu szanownego pisma z d. 25 listopada 1893 r. zamieszczony jest telegram ze Lwowa następującej treści:

„Posłowie Zaleski, Ruczka, Kopyciński i Pastor zasięgali w wiedeńskiej nuncyaturze wiadomości o polityce Watykanu wobec Polaków w Rosyi. Nuncyusz zaprzeczył wiadomości o zaprowadzeniu słowiańskiej liturgii, natomiast zaś wypadła wymijająco jego odpowiedź co do zaprowadzenia słowiańskich śpiewów kościelnych i kazań w języku rosyjskim."

Prosimy wobec tego o sprostowanie tego telegramu o tyle, iż w wiedeńskiej nuncyaturze w tej sprawie nie zasięgaliśmy żadnych wiadomości, bo w nuncyaturze wcale nie byliśmy i dlatego też nie otrzymaliśmy od Nuncyusza żadnej odpowiedzi co do zaprowadzenia słowiańskiej liturgii, a także nie otrzymaliśmy żadnej wymijającej odpowiedzi co do zaprowadzenia słowiańskich śpiewów kościelnych i kazań w języku rosyjskim.

O ile wiemy, jeden z Biskupów zwrócił się w tej sprawie do miejsca najbardziej kompetentnego *(an die allerautoritativste Stelle)* o wyjaśnienie i otrzymał odpowiedź, która obu powyższym wiadomościom kłam zadaje, a mianowicie, iż podobnym fałszywym wiadomościom nie należy dawać wiary, bo Ojciec św. na podobne żądanie Rosyi nigdy się nie zgodzi.

Prałat *Ruczka*. — Leon *Pastor*, poseł. — Dr Adam *Kopyciński*.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 28 listopada. Dowiaduję się, że jeszcze podczas pobytu namiestnika hr. Badeniego w Wiedniu oznaczony został termin zwołania Sejmu galicyjskiego. Otóż Sejm będzie zwołany na 19 grudnia b. r. W posiedzeniach Sejmu zajdą krótkie tylko przerwy na święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok.

Wiedeń 28 listopada. Kroaccy i słoweńscy posłowie, którzy wystąpili z klubu Hohenwarta, ogłaszają we wszystkich dzisiejszych dziennikach deklaracyę, że nie mogą popierać partyj koalicyjnych, albowiem program rządowy nie zważa na narodowościowe dążenia. Będą oni głosować przeciw stanowi wyjątkowemu w Pradze i uważają za swe główne zadanie bronić praw i interesów ludu kroackiego i słoweńskiego, identycznych z interesami państwa i dążyć będą do połączenia wszystkich deputowanych słowiańskich, nienależących do koalicyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 listopada. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada projekt, dotyczący opłat od książek przewodników w górach i od legitymacyj tragarskich, dalej projekt ustawy, upoważniającej rząd do sprzedaży przedmiotów nieruchomych, znajdujących się w użytkowaniu administracyi wojskowej w ogólnej wartości 500,000 złr. i do obciążenia ich służebnościami w najwyższej kwocie 300,000 złr. i nakoniec projekt, upoważniający rząd do sprzedaży koszar piechoty w Rudolfswert i magazynu prowiantowego w Bielaku.

Minister skarbu przedkłada projekt ustawy w sprawie ulg od należytości przy konwertowaniu długów pieniężnych.

Przystąpiono następnie do dalszego ciągu dyskusyi jeneralnej nad projektem ustawy o zasiłku dla marynarki handlowej.

Minister handlu, Wurmbrand, wyraża radość, że może reprezentować wniesiony przez znakomitego swego poprzednika projekt, który uwzględnia stosunki handlowe Tryestu i Dalmacyi i popiera budowę okrętów handlowych w Austryi. Najgorętszem jest życzeniem ministra, aby uczynić Tryest, to „emporium" austryackiego handlu tem, czem być powinien. W tym względzie kroczy minister śladami poprzednich austryackich rządów. Dotychczas jednak niestety nie dopięto wytkniętego celu. Minister wykazuje niepomyślne warunki przeładowywania towarów na kolejach do Tryestu prowadzących, oraz nieszczęśliwą konkurencyę domów składowych z Rieką. W ostatnich latach Tryest i handel morski tego miasta ucierpiały najwięcej wskutek nieodpowiednich warunków budowy okrętów i wolnej konkurencyi marynarki handlowej. Minister popiera budowę żelaznych okrętów i parostatków w miejsce drewnianych żaglowców i powiększenie liczby parostatków handlowych. Spalato powinno utrzymać swoje stanowisko jako port dalmatyński. Minister kończy wyrażając przekonanie, że w sprawach ekonomicznych rząd nie będzie stawał na stanowisku partyjnem, lecz będzie jedynie uwzględniał publiczne dobro. (Żywe oklaski).

Dep. Schwegel zwraca uwagę, że rok 1871 był punktem kulminacyjnym rozwoju austryackiego handlu i austryackiej floty. W następnych latach, podczas gdy inne państwa coraz bardziej się rozwijały pod tym względem, handel austryacki upadał dla braku frachtów i portów. Państwo, pozbawione floty handlowej, osłabia swoje mocarstwowe stanowisko i niema żadnego znaczenia w komunikacyi światowej. Dlatego sprawa marynarki handlowej nie jest kwestyą Pobrzeża, ale całego państwa. (Żywe oklaski). Mowca podnosi konieczność stworzenia wystarczającej floty, złożonej z parowców, za pomocą większych subwencyj i ulg, udzielanych parostatkom, a nie żaglowcom. Mowca chwali pełną poświęcenia działalność konsularnego ciała i wnosi ostatecznie dwie rezolucye: jednę, dotyczącą zaliczek pomocniczych dla warsztatów na budowę większych żelaznych statków — drugą w sprawie nowych linij żelaznych, łączących Tryest z resztą kraju.

Projekt ustawy wraz z powyższemi rezolucyami został przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany.

Następnie uchwaliła Izba w drugiem czytaniu projekt ustawy o kontyngencie rekrutów, po przemówieniu dep. Engla przeciw takowej i referenta dep. Popowskiego za ustawą.

Izba przystąpiła do obrad nad nowelą do ustawy o obronie krajowej.

Wiedeń 28 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem stałej komisyi podatkowej oświadczył Plener, że nowy rząd przejęty jest koniecznością przeprowadzenia dzieła reformy podatkowej. Jest to rzeczą pocieszającą, że wszystkie stronnictwa uznają coraz bardziej konieczność zaprowadzenia progresywnego podatku osobisto-dochodowego. Byłoby błędem rozpocząć na nowo reformę, zarzucając mozolną pracę rządu poprzedniego, który uznał ją sam za nadającą się do zmian i faktycznie już ważnych zmian dokonał. Wydaje się owszem rzeczą właściwą dalsze prowadzenie rozpoczętego dzieła, przyczem tak rządowi, jak i stronnictwom co do poszczególnych części będzie przysługiwać prawo stawiania poprawek. Może będzie w ten sposób możliwem, jeszcze przed Bożem Narodzeniem zakończyć narady nad najważniejszą częścią całej reformy, t. j. nad projektem podatku osobisto-dochodowego, a po nowem zebraniu się Rady państwa około lutego wystąpić z konkretnemi wnioskami względem akcyi dalszej, a pomiędzy temi wnioskami szczególnie ważnem jest porozumienie się co do całego planu finansowego, gdyż tylko na tej podstawie dałoby się na pewno ustalić kontyngent podatku zarobkowego i powziąć postanowienia co do opustów podatkowych i sum, przekazać się mających poszczególnym krajom. Minister skarbu zastrzega sobie na później postawienie szczegółowych wniosków co do podatku zarobkowego.

Przewodniczący komisyi, dep. Menger, dziękuje ministrowi za zapowiedziane poparcie reformy podatkowej, poczem przystąpiono do dalszego ciągu debaty szczegółowej nad projektem podatku osobisto-dochodowego.

Berlin 28 listopada. W parlamencie rozpoczęły się obrady budżetowe. Sekretarz stanu Posadowsky daje ogólny pogląd na znane już cyfry budżetu. Nadwyżka dochodów w roku bieżącym prawdopodobnie wyniesie $1^1/_2$ miliona, z czego $^1/_2$ miliona ma być według wniosku rządowego obrócone na kolonie zamorskie. Podatek od cukru, soli, piwa, dochód z poczt i telegrafów i kolei żelaznych, przewyższają kwoty w preliminarzu przyjęte. Nadwyżka wydatków na wojsko wynosi $10^3/_4$ milionów, na marynarkę $^3/_4$ miliona. Wobec tego nieodzownem jest podwyższenie dochodów państwa. Budżety poszczególnych państw związkowych wykazują, w porównaniu z rokiem $189^2/_3$, pogorszenie stanu finansowego o 109 milionów.

Berlin 28 listopada. Minister wojny odparł stanowczo w parlamencie zarzuty, podniesione przeciw stanowi oficerskiemu, z powodu procesów, przeprowadzonych w Hanowerze przeciw nierzetelnym graczom i lichwiarzom. Minister skarbu Miquel oświadczył, że list, odczytany przez Bebla na wiecu socyalistycznym w Kolonii, był rzeczywiście przez niego pisany. Minister nadmienił, że w czasie pisania listu był niedojrzałym młodzieńcem i prędko poznał mylność swoich ówczesnych zapatrywań. Sekretarz stanu, Hallman, odpiera napaści Bebla, skierowane przeciw marynarce. Dziś toczą się dalsze obrady nad budżetem.

Berlin 28 listopada. W niedzielę nadeszła tu z Orleanu pod adresem kanclerza Caprivi'ego paczka drewniana, zawierająca maszynę piekielną. Adjutant kanclerza przypadkowo odkrył zawartość paczki i uczynił ją nieszkodliwą.

Paryż 28 listopada. Przesilenie trwa bez zmiany. Krążą pogłoski, że Carnot waha się pomiędzy ministerstwem koncentracyjnem z Bourgeois na czele a pomiędzy jednolitem ministerstwem Fallières'a. Dzisiaj miała nastąpić decyzya.

Paryż 28 listopada. Izba sprawdziła wczoraj wybory i odroczyła swe posiedzenia na dziś.

Rzym 28 listopada. W kołach parlamentarnych rozeszła się pogłoska, że król powierzy utworzenie gabinetu Zanardellemu.

Rzym 28 listopada. Król miał dzisiaj popołudniu powierzyć Zanardellemu misyę utworzenia nowego gabinetu.

Londyn 28 listopada. Rząd zakazał projektowanego na przyszłą niedzielę zgromadzenia anarchistycznego na Trafalgar-Square.

Londyn 28 listopada. W Montreal i okolicy dało się uczuć wczoraj gwałtowne trzęsienie ziemi. Mieszkańcy schronili się w puste pola. Z ludzi nikt nie zginął. Szkody w budynkach są znaczne.

Londyn 28 listopada. *Times* otrzymuje z Rio de Janeiro doniesienie, że w Nictheroy w ostatnim tygodniu zginęło 200 żołnierzy wojsk rządowych. W więzieniach w Rio de Janeiro znajduje się 800 więźniów, między tymi 50 oficerów. Baterya wojsk narodowych strzelała do łodzi, na której się znajdował angielski oficer. Poseł angielski założył protest. Stan Para przyłączył się do powstania.

Dublin 28 listopada. Wczoraj zaszła lekka eksplozya. Zecer, u którego znaleziono materyały eksplodujące, został natychmiast aresztowany.

Malaga 28 listopada. Marszałek Martinez Campos odpłynął do Melilli. Dzisiaj odchodzą dalsze posiłki.

Bukareszt 28 listopada. Król otworzył zwyczajną sesyę parlamentu w obecności następcy tronu, ministrów, dygnitarzy nadwornych i ciała dyplomatycznego. Podczas przyjazdu i odjazdu witał lud króla gorącemi okrzykami.

Mowa tronowa wspomina, że małżeństwo następcy tronu pobłogosławione zostało potomkiem, urodzonym na ziemi rumuńskiej, wskutek czego potężna łączność między dynastyą a krajem stała się jeszcze ściślejszą i przyszłość kraju bardziej zabezpieczoną. Stwierdza dalej mowa tronowa z zadowoleniem, że i w tym roku wszystkie państwa przy każdej sposobności objawiały niezachwianą wolę utrzymania nieocenionych dobrodziejstw pokoju. Rumunia musi czuć się szczęśliwą z powodu uroczystych oświadczeń, zapewniających pokój europejski i pozwalających jej pracować nad pokojowym swym rozwojem.

Mowa tronowa zapowiada dalej rozmaite projekta ustaw, między innemi dotyczących organizacyi gmin wiejskich, nauki w szkołach średnich i uniwersytecie, odpowiedzialności przedsiębiorców za nieszczęśliwe wypadki, trafiające się w przedsiębiorstwie, zaznacza korzystne położenie finansowe, skutkiem czego już budżet na r. 1894/5 wykaże równowagę, podnosi reformę systemu monetarnego i ustalenie się waluty, zaczem przesilenie srebra nie zdołało wywrzeć na kraj ujemnego wpływu, a kredyt Rumunii oparty też jest na pewnych podstawach. Zapowiada dalej mowa tronowa zmianę ustawy konkursowej, prawa wyszynku wódki i ustawy patentowej. Zadanie rządu zapewnienia rolnikom rumuńskim odbytu na wielkich targach europejskich, wymaga częściowej zmiany taryfy cłowej, atoli bez pokrzywdzenia ochrony należnej przemysłowi. Traktat handlowy z Niemcami przekona Izbę, że udało się rządowi otworzyć producentom rolniczym Rumunii nowe rynki zbytu bez uszczerbku dla zapewnionej przez taryfę autonomiczną ochrony krajowego przemysłu. Na armii może się kraj oprzeć z całą ufnością. Kodeks wojskowy ma również uledz reformie, a sztab jeneralny zupełnej reorganizacyi. Mowę tronową przerywały częste, żywe oklaski.

Montevideo 28 listopada. Wybory dokonały się spokojnie. Rząd odniósł zwycięstwo.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 listopada, 2 godzina 30 min. po południu

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 30	Anglobank	153 75
srebrna	97 15	Union	255 —
4% złota	117 60	Bankverein	123 50
4% koronowa	96 20	Akcye Länderbank	251 30
Akcye ban. austr.-w.	995 —	„ kol. Kar. Lud.	216 —
„ kredytowe	341 25	„ „ lwowsko-czerniow.	261 50
Londyn	124 45	„ „ połudn.	105 75
Napoleony	9 92½	Elbethal	238 70
Dukaty	5 93	Nordbahn	2880
Marki	61 20	Staatsbahn	307 37
4% Renta węg. kor.	94 05	Alpin	45 —
4% „ złota	115 85	Akcye tytoniowe	201 50
Losy prem węg.	147 75	Ruble	130 75
Losy tureckie	49 80		

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 28 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	131 —	132 —
Marki niemieckie za 100	61 —	61 70
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 90	6 —
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 80	100 60
5% „ „ „	100 40	101 10
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 30
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 75	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	97 75	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	97 75	98 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 25
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	102 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 10	96 90
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	95 75	96 50
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 75
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 —	96 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	370 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	259 —	262 —
Losy		
miasta Krakowa	25 75	26 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 10	19 —
„ „ węgierskie	12 40	12 90
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 90	9 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 27 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	375 —	385 —
5% listy banku hipotecznego	100 70	100 40
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	99 80	100 50
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	100 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 30	97 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 80	100 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 24 listopada.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 —
4½% „ „ „ „	— —	98 80
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 —
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	101 —
5% „ „ „ „ „ V	— —	100 50

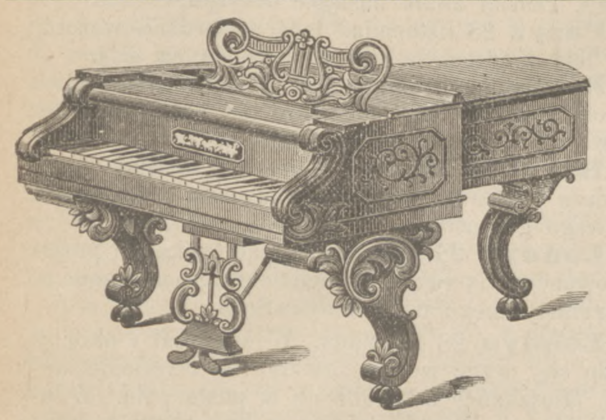
Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	96 10	96 35
4²/₁₀% srebrna	96 85	97 05
4% złota austryacka	117 90	118 10
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 90	116 10
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	94 65	95 60
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 50
4% „ „ „	95 25	95 40
4% propinacyjne galicyjskie	96 —	96 80
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 60	115 20
4% „ „ „ „ „ 1889	114 60	115 20
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 50	110 —
5% „ „ „ „ „	100 75	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 30
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 25	98 75
4½% „ „ „ „ „	99 90	100 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 —	128 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 15	100 15
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	96 80
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 —	89 —
4% „ „ nieopod.	95 35	96 35
3% „ południowej	150 20	151 2
4% „ węgiersko-galicyjskiej	94 65	95 65
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	153 —	154 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	122 —	123 75
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	432 —	435 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	419 25	420 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	380 —	387 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	251 —	252 —
austro-węgiersk. banku 600 „	995 —	998 —
Unionbanku 200 „	255 —	256 —
kolei Albrechta 200 „	95 —	95 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2870	2890
„ Koszyce Bogumin. 200 „	185 25	186 25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	261 25	261 75
„ państwowej 200 „	306 25	306 75
„ południowej 200 „	103 75	104 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 —	203 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 —	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	46 25	46 75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	— —	— —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	144 50	145 50
„ „ 1860 „ 500 „	145 —	146 —
„ „ 1860 „ 100 „	160 50	161 50
„ „ 1864 „ 100 „	197 50	198 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 —	150 —
„ regul. Cisy	142 —	142 40
austr. regul. Dunaju	128 50	130 —
miasta Wiednia z r. 1874	174 —	175 —
serbskie 100 frankowe	41 75	42 25
tureckie	49 30	49 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 60	10 10
kredytowe z r. 1858	196 75	197 75
miasta Krakowa	26 20	26 35
czerwonego krzyża austryackie	18 35	19 15
„ „ węgierskie	13 60	13 90
Rudolfa	24 —	25 —
miasta Stanisławowa	49 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 95	5 97
20-frankówki	9 95	9 96
Funty szterlingi angielskie	12 49	12 53
Marki niemieckie	61 37	61 45
Ruble papierowe	131 —	132 —

ORYGINALNY SZAMPAN FRANCUSKI
Gustawa Giberta w Reims

jest na składzie we wszystkich pierwszorzędnych hotelach oraz w handlach win i delikatesów. JP. (2712 3 6)



Skład fortepianów, PIANIN I HARMONIUM
Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod L. 6, I. piętro. (1107 59)

Instrumenta wybierane osobiście we fabrykach w Berlinie, Lipsku, Dreznie, Wiedniu itd. itd.

Ciągnienie już we Środę.
Wielka Insbrucka Loterya po 50 c.
Główna wygrana 50.000 zła. wal. austr.

Losy po **50** ct. mają na sprzedaż **w Krakowie:** *J. Altstädter, A. Eibenschütz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. & M. Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg, Z. Molkner, M. D. Trinkenreich.* (2605-10)

B. Szablowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.

Wyłączny na Austro Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie,**

poleca wyborowe herbaty **w oryginalnem opakowaniu** pod dozorem ces. rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie **po zła. 1·80 do zła. 10·40 za funt.**

Zamówienia pocztą **przynajmniej na trzy funty** uskuteczniamy **franco.**

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich. JP. (1691-24-52)

J. Purgleitnera apteka w Gracu.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 85 cnt., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.

SYRUP WAPIENNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.

Dra WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., wcieranie przyrządzone z pachnących ziół. (2198 9-10)

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.

Skład główny w **Wiedniu** ma **J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.**

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (2217 71-74) **L. Speiser.**

Najtańsze źródło sprowadzenia.

Znakomite uznane

humpoleckie pakłaki z wełny owczej

(Schafwoll-Loden) mianowicie pakłaki cesarskie, pakłaki myśliwskie, zielone, brunatne, drap, oliwkowe, Plüschflamé efektowne, podwójne pakłaki, szewioty, tudzież

modne materye na ubrania

z czystej wełny owczej na płaszcze cesarskie, haweloki, kurtki, płaszcze deszczowe damskie, i na ubranie męskie rozsyła ściśle, rzetelnie ze swego obfitego składu na sztuki i metry po cenach fabrycznych.

Karol Kocian,

Tuchmannfaktur und erstes Versandtgeschäft in **Humpolec** (Böhmen).

Firma odznaczona na wystawach krajowych w Wiedniu, Pradze, Filipolu tudzież na wielu wystawach prowincyonalnych. Tysiące uznań do przejrzenia. (2532-8-)

Próbki opłatnie. — Rozsyłka za zaliczką.

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)

Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE.“**

Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.

Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:

1 okno wczesnego gotyku 24□ metr. płaszczyzny z 21 figurami,
1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.

Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Lutomierzyc, Budziszyna i Królowego Hradcu.

Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowane szkice** i kosztorysy włącznie z braniem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.

Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (392-24-)

Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku“,** którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. Można go łatwo mieć w kieszeni. **Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker und k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse Nr. 18. (2219-33-)

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
TH. J. PLEWA i SYN w WIEDNIU

(WIEN, I., KOHLMARKT Nr. 20),

poleca się dla zakupna i sprzedaży wartościowych papierów i wszelkiego rodzaju pieniędzy, jakoteż przyjmuje zamówienia na giełdowe operacye, inkasowanie kuponów, wylosowanych obligacyj i losów, pod najkorzystniejszemi warunkami. — Zamówienia przyjmuje w języku polskim. (2572 6-16)

KUCHARZ

żonaty, 37 lat liczący, poszukuje posady w większym domu. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod lit. **S. S.** post. rest. **Przeworsk B. 20.** (2630-3-3)

Poszukuje się majątku ziemsk. do kupna.

Może być większy lub mniejszy, pożądany z lasem. — Zgłoszenia: **Doboszyński, Lwów,** ul. Halicka L. 21. (2732-2-2)

Podpuszczki cielęce

kupuje po **najwyższych** cenach za gotówkę. (2671-3-3)

Leopold Samuel, Teplitz, Böhmen.



Preiscourants nebst Zahlungsbedingnissen für k. k. Staats- und sonstige Beamte versenden wir auf Wunsch gratis und franco.

MORITZ TILLER & Co. K. K. HOF-LIEFERANTEN WIEN VII. STIFTSKASERNE

K. K. HOF-UNIFORMIRUNGS-ANSTALT „ZUR KRIEGS-MEDAILLE“

1542 164

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie,** oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Król. Niederlandzki ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(2477 4-)

Pisarz

kawaler, z kilkoletnią praktyką gospodarską, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz posady. **100** poste restante **Kosienice.** (2734-2-3)

Swiec kościelnych

w różnych rozmiarach,

z najlepszego prawdz. wosku pszczelnego, dostarcza po cenach umiarkowanych

Fabryka parowa wyrobów woskowych

Juliana Holika
w Moraw. Ostrawie,

jak również dostarcza

deserowych pierników.

Cenniki przesyła frankowane i bezpłatnie. — Zamówienia uskutecznia z wszelką akuratnością, tak w masie, jak i drobiazgowo. (2713-2 6)

Praktykant aptekarski

w trzecim roku poszukuje posady w większem mieście Galicyi zachodniej dla ukończenia praktyki. Wiadomość u **Wojciecha Kalinowskiego w Rzeszowie.** (2622 2-3)

F. CEMBRONOWICZ



majster szewski w KRAKOWIE, ulica Floryańska Nr. 26

Poleca (2549-7-) w doborowym zapasie **obuwie własnego wyrobu** damskie od **8** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań oraz **przyjmuje do reperacyi obuwie męzkie, damskie i kalosze.**

Hotel Stadt Frankfurt

w WIEDNIU, I., SEILERGASSE Nr. 14.

Wykwitny dom **pierwszorzędny** w środku miasta z wszelkim komfortem. Pokoje od 2 zła. wzwyż. Za usługę nie liczy się. (2343-24-37)

Hidrauliczna dźwignia osobowa.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (2379 280)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach. (1543 71-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trawczyński, Rosner, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MIŁÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

NOWY

Brewiarzyk Tercyarski

ułożony przez ***O. L. K.*** (Ojca Leona Kapucyna) powiększony, ulepszony i licznemi obrazkami upiększony

(wydanie czwarte)

świeżo wyszedł z druku i jest do nabycia w **Krakowie** w **klasztorze OO. Kapucynów.**

Ceny tego Brewiarzyka:

1) Broszurowany pojedynczo brany 1 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 5 ct.
2) Oprawny w półskórek 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złocone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.

Poszukuję dzierżawy

od 100—200 morgów roli w zachodniej Galicyi lub Szląsku austr. Łaskawe oferty pod **K. S. 2733** przyjmuje Administracya „Czasu“. (2733-2-2)

OGŁOSZENIA do wszystkich dzienników *po cenach redakcyjnych* przyjmują **RAJCHMAN I FRENDLER** *w Warszawie, Senatorska Nr. 22.*

Dla starszych i młod. mężczyzn! Najlepiej zastępują **kopaiwę-kubeby, perły santalowe** i wszelkie inne lekarstwa.

Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Wikolascha.** (2368-3 18)

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·15 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·45 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6·40 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·50 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12·00 w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa 12·20 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·10 wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa 8·30 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca 9·04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·10 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 4·53 „ „ „ z Zwierzyńca 5·00 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·06 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
2·20 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·35 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2·46 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·52 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 wieczór poc. osob. 17 z Krakowa 6·55 „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. 7·01 „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·38 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·44 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
7·49 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
6·34 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 6·52 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
5·38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·44 „ „ „ „ „ Płasz. 5·50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4·04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·10 „ „ „ „ „ Płasz. 4·18 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·46 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ Płasz. 9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·27 „ „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-39-)
7·17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·23 „ „ „ „ „ Płasz. 7·40 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

C. k. uprzywil. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie.

OBWIESZCZENIE.

Trzecie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów **c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego,** które się odbyło we Lwowie dnia 10 listopada b. r., uchwaliło **powiększyć kapitał akcyjny o jeden milion złr. w. a., wydając 5000 nowych akcyj po 200 złr. wartości nominalnej z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1 stycznia 1895 r.**

W wykonaniu tej uchwały ofiarujemy z wyż wspomnianych 5000 akcyj w myśl § 14 *) statutów Banku hipotecznego posiadaczom starych akcyj
2500 nowych akcyj po złr. 200, a nadto dalszych
2500 „ „ „ 300,
a to złr. 200 na pomnożenie kapitału akcyjnego, zaś złr. 100 na pomnożenie funduszu zapasowego.

Posiadaczom więc starych akcyj przysługiwać będzie prawo pierwszeństwa do wzięcia
na każdych 6 sztuk starych akcyj jednej nowej akcyi po cenie złr. 200,
a nadto „ „ 6 „ „ jednej „ „ „ „ „ 300.

Ułamków nie uwzględnia się.

Prawo poboru należy wykonać w terminie od 1 do 30 grudnia 1893 r. włącznie, albowiem po upływie tego terminu prawo to zupełnie gaśnie.

Posiadacze starych akcyj, chcący korzystać z tego prawa, winni w terminie od 1 do 30 grudnia b. r. złożyć swoje akcye w kasie naszego Zakładu lub w Filiach naszych w Czerniowcach, w Krakowie i w Tarnopolu, do odstemplowania, i uiścić równocześnie wypadającą należytość i opłatę stemplową po 1 złr. 25 ct. od sztuki. Od wpłat uiszczonych przed nieprzekraczalnym terminem 30 grudnia b. r. bonifikować będziemy 5% odsetki w stosunku rocznym.

Zawiadamiamy oraz pp. akcyonaryuszów, że przy sposobności wykonywania swego prawa poboru nowych akcyj, mogą równocześnie do dawnych akcyj, za złożeniem talonu, otrzymać nowe arkusze kuponowe.

Lwów, dnia 11 listopada 1893 r.

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
akcyjny Bank hipoteczny.

*) §. 14. statutów. Przy każdem wydawaniu nowych akcyj założyciele Towarzystwa mają na lat 30, licząc od dnia potwierdzenia tych statutów, prawo pierwszeństwa do wzięcia *al pari* jednej połowy, zaś posiadacze wydanych już przedtem akcyj prawo pierwszeństwa do drugiej połowy wydać się mających akcyj, a mianowicie każdy akcyonaryusz do takiej ilości nowo emitowanych akcyj, jaka wynika z stosunku posiadanych przez niego akcyj do połowy nowo wydanych akcyj.

Termin i sposób, w jaki z tego prawa pierwszeństwa użytek zrobić można, oznacza Walne Zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej.

Akcye, którychby w ustanowionym i publicznie ogłoszonym terminie nie wzięli założyciele albo akcyonaryusze, mają być sprzedane na rachunek Towarzystwa, a uzyskana przytem zwyżka nad nominalną wartość akcyi, ma być wcieloną do funduszu rezerwowego. (2644-2 3)

(Przedruk nie będzie płacony).

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo książeczka pod tytułem:

Rok szczęśliwy.

Zdania Ojców świętych, na każdy dzień roku rozłożone
przez
O. J. HILLEGEERA,
Tow. Jez.
Wydanie eleganckie w oryginalnej oprawie.
Cena 30 centów, z przesyłką o 5 cnt. więcej. (2653-3-)

Księgarnia J. A. PELARA w Rzeszowie
poleca książkę pod tytułem:

Podarek od św. Mikołaja

dla grzecznych i pilnych dzieci. Napisał Jan Krawecki. Z pięcioma rycinami kolorowanemi oprawne 1 złr. 40 ct., z przesyłką pod opaską poleconą 1 złr. 60 ct. (2764-1-3)

Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

PODZIĘKOWANIE.

W ciężkiej boleści po stracie Najdroższej Żony doznałem zewsząd tyle szczerego współczucia, że niepodobna mi każdemu z osobna po ziękować jakby to serce me pragnęło. Wszystkim zatem, którzy w smutnym obrzędzie pogrzebowym brali udział — wszystkim, którzy z daleka i z bliska pospieszyli z wyrazami żalu i pociechy, ślę z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać!“ (2748)

Adolf Raczyński.

Mielec, dnia 27 listopada 1893 r.

Poszukuję do kupna

Szorów na parę koni używanych i **faetonu** także używanego, lecz w dobrym stanie. Wiadomość u stróża domu przy ul. Pędzichów Nr. 11. (2747-1-2)

Firma dowozowa herbaty

POSZUKUJE ZDOLNEGO (2682)
zastępcy.
Łask. oferty pod H. 010346 przyjmują **Haasenstein & Vogler A. G., Hamburg.**

Grzyby jadalne

(Herrenpilze)
najstaranniej suszone,
wyborowy gatunek . . . . kilo 1 złr. 80 ct
„ „ . . . . „ 1 „ 50 „
rozsyła za zaliczką
Anna Roth,
Aussergefild (Böhmerwald).
Przy zakupnie 5 kilo naraz opłatna wysyłka. (2683-1 5)



Ogier skarogn. pełnej krwi angielskiej

„Intrygant“

po Kegyur-Magnerade po Carnival. zwyczajnej wielkości, wielk. bieg. jak Nagroda Wawelu w Krakowie (pob. Achillesa II), Präsidentenpreis w Peszcie (pob. Primasa II), Residenzpreis w Wiedniu (pob. Duncana, Turula), stanowi w stadzie w **Dylągówce**, p. **Tyczyn**, stacya **Rzeszów**, po 20 zła. od klaczy i 3 zła. na stajnię. Pasza po cenie targowej. — Zgłoszenia przyjmuje się **do 1go stycznia 1894 r.** (2727-1-3)



Dla karmy stajennej

polecamy Panom Gospodarzom wiejskim najusilniej nasze znakomite
krajacze karmy
po cenie od 25 zła. wzwyż, w najrozmaitszych gatunkach, dla stajen od 2 do wyżej 100 sztuk bydła.

Oprócz tego **krajacze buraków, szrutowniki** i **parowe przyrządy do sparzania.**

Przez przerabianie karmy temi machinami osiąga się nietylko znaczną oszczędność na karmie, lecz także daleko lepsze jej zużytkowanie, tak, iż koszta nabycia w bardzo krótkim czasie się zwracają. — Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Umrath & Co.,
FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH
w **Pradze-Bubna.**
Filia we Lwowie przy ul. Gródeckiej pod Nr. 61. (2730-1-5)

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, uleczа bezsilność i wątłość*, zaleca się przez lekarzy dla *kobiet popołogach i ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT
Dostać można we wszystkich aptekach. (2479-1-)

Polka młoda,

umiejąca szyć i znająca gospodarstwo wiejskie i miejskie, poszukuje posady. — Adres: **S. M. w Krakowie,** ul. Topolowa Nr. 21, drzwi 3. (2746 1 3)

Rządca gospodarczy,

praktycznie i teoretycznie wykształcony, z Księstwa Poznańskiego, który administrował po kilka lat większemi majątkami bez stałej pensyi, od dając pewny procent, poszukuje w Galicyi odpowiedniego stanowiska, na żądanie z kaucyą.

Łaskawe oferty pod lit. **N. K.** poste restante **Międzychód** (Schrim-Posen). (2745-1 2)

UMEBLOWANE MIESZKANIE.

6 pokoi, kuchnia, przedpokój i weranda ogrzewana, przy ul. Straszewskiego Liczba 1 — każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u Stróża. (2742 1-3)

Dwór Więckowice poczta Wojnicz.

Z powodu założenia krajowej obory zarodowej **jest do sprzedania własny trzechletni buhaj oryginalny Simenthaler.** (2744 1-3)



„Herold“

ogier pełnej krwi angiel. (po Allbrook od Hippony), będzie stanowił w roku 1894 w **Słupcu,** poczta **Szczucin,** po 12 zła. od klaczy. (2765-1-3)

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. (2718-1-)

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ Leona Rosnera w Krakowie.

40% ustępstwa

udzielam od sprzedaży **marek listowych dla uczniów.** — Porto i cło wzajemnie. — Polecenia konieczne. — Łaskawe oferty przyjmuje **Jos. Pausch, Bamberg.** (2681)

Półgąski

przewyborne, na sposób amerykański, nadziewane indykami, kapłonami, kaczkami, panterkami (forma rulady). Wędzone mogą wisieć cały rok. Sztuka kilowa 2 zła.

PASZTET

z gęsich watróbek, z drobiu i zwierzyny, **wyborny.** Puszki gliniane po zła. 1·50. Puszki lutowane z kluczykami po 85 ct. i po 45 ct.

BULION

przewyborny z samego drobiu dla chorych kilo 10 zła., Nr. 00 z truflami zła. 7·50, Nr. I. taki sam bez trufli zła. 6·50. Nr. II. wyborny zła. 5·50. Wyrób **Kazimiery Matczyńskiej,** sprzedaje **Zarząd Dworu Łapszyn, Brzeżany.** (2706 3 24)

PRAWDZIWE PASTYLKI
ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych

VICHY

sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii.
TRUDNE TRAWIENIA
SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA
PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 30go września*
Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr. (36-23-)

Najlepszy miód w plastrach

w drewnianych pudełkach od 1 kilo wzwyż kilo po 70 cnt.

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką

Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [1031 23 26]

Poręczona prawdziwa kraińska
jałowcówka
i **wódka pędzona z miodu litr po 1 zła. 50 ct.** Przez lekarzy polecana.

TYGODNIK ILLUSTROWANY DLA DZIECI I MŁODZIEZY

„Wieczory Rodzinne“

wychodzić będzie w r. 1894 jak dotąd, **z dwoma dodatkami:** z tych jeden poświęcony dla młodszej dziatwy, **drugi książkowy,** tworzy tak zwane *premium* dla prenumeratorów stałych, zawierający powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzą **Biblioteczkę domową.**

Obok treści nader urozmaiconej WIECZORY RODZINNE podają **zadania konkursowe z nagrodami:** mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenie charakteru, oraz **konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek.**

PRENUMERATA rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — t. j. w Galicyi reń. 6, w Poznańskiem marek 10; stosownie do tej ceny opłata półrocznie i kwartalnie. (2761)

Adres Redakcyi: Warszawa, ul. Mazowiecka Nr. 10.

Ogłoszenie licytacyi.

Filia c. k. uprzyw. galicyjskiego
Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie
(Rynek główny Nr. 30),

podaje do powszechnej wiadomości — iż zapadłe z dniem ostatnim grudnia 1892 roku **zastawy — dnia 16go grudnia 1893 r. o godzinie 10ej przed południem,** w lokalu Filii, przez publiczną licytacyę najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną. (2767)

NOWOŚĆ!

Patentowana dla całej Europy.

Trykotowe spodnie suknie

z pluszu dającego się prać.

Higienicznie uznane jako znakomita ochrona przeciw zaziębieniu,

ciepłe, przyjemne i wygodne w noszeniu, dają się prać, jak zwykła bielizna domowa, bez żadnego skurczenia.

Główny skład hurtowny i częściowy dla Austryi-Węgier mają
Schostal & Härtlein,
CES. i KR. NADWORNY SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY.
Główny skład w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 13.

Pluszowe spodnie suknie są mimo ich uznanych i wypróbowanych dobrych zalet **bardzo tanie,** a na dowód może posłużyć następujący wyciąg z cennika:

		wielkość Nr. 3	4	5	6	7
Pluszowe kaftaniki męskie	sztuka zła.	1·50	1·60	1·75	1·85	2·10
Pluszowe koszule męskie Jägera . . .	„ „	1·85	2·—	2·25	2·40	2·75
Pluszowe koszule męskie dla turystów	„ „	2·25	2·50	2·75	3·—	3·25
Pluszowe kalesony męskie	„ „	1·70	1·85	2·—	2·25	2·75

Próbki materyj i obszerne cenniki pluszowych spodnich sukien dla mężczyzn i kobiet, pluszowej konfekcyi dla dzieci i kobiet darmo i opłatnie.

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub poprzednio otrzymaną gotówkę.

Nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót w przeciągu ośmiu dni za zwrotem pieniędzy.

Zapytania względem urządzenia **miejsc sprzedaży na prowincyi** przyjmują **Schostal & Härtlein w Wiedniu.**

Illustrowane cenniki
bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci, bielizny stołowej i łóżkowej itp. i kosztorysy wypraw ślubnych darmo i opłatnie. (2766 1-)



Kalosze rosyjskie

1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ.
AMERICAN INDIA RUBBER Co. RUSSIAN

w wielkim wyborze,
Kurtki myśliwskie skórzane i sukienne, **Kamizelki** włóczkowe, **Pończochy, Czapki** i **Kapelusze** do polowania,
UBRANIA JELONKOWE,
Bieliznę trykotową wełnianą, bawełnianą i jedwabną,
wszelkie gatunki Rękawiczek zimowych,
PANTOFELKI, BUCIKI I BERLACZE FILCOWE
polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie,

obok kościoła N. Panny Maryi. JP. (2595-6-20)



KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon., biały, różowy i żółty.
chemicznie zbadany i polecony przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU. (2218 69-70)

Uznania nadesłały:
Pani **Karolina Wolter,** artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon,** artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck,** śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 c.
Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Gottlieb Taussig
fabrykant
delikatn. mydeł toaletowych
i towarów perfumeryj.
Główny skład
w **Wiedniu,**
I., Wollzeile Nr. 3.

Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.

KONIAK

Czuba-Durozier & Co.
fabryka franc. koniaku
w Promontor.
GŁÓWNA REPREZENTACYA
Ruda & Blochmann w Wiedniu—Budapeszcie.
Wszędzie do nabycia. (2483-5-32)

Na otwarcie Teatru miejskiego w Krakowie
wyszła świeżo książka
obejmująca historyę Teatru w Krakowie, ozdobiona portretami osób dotyczących, widokami gmachów: poszpitalnego św. Ducha i Teatrów, oraz rozkładem miejsc — i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład gł. w Drukarni „Czasu“
Cena 50 ct.

WIELKI WYBÓR

pierników

ozdobnych tak zwanych **Mikołajków,** we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej Nr. 5 w Krakowie, istniejący od przeszło 38 lat. (2668-4 4)

Zaraz do umieszczenia:

Nauczycielka Polka, uczennica klasztoru PP. Niepokalanek w Jarosławiu — **Nauczycielka Francuzka** z niemieckim i muzyką udziela rysunków — **Angielka** (bona) z niemieckim — **młoda Francuzka** (bona) za zwrotem kosztów sprowadzenia — **Francuzka** z niemieckim (bonne supérieure) — **kilku zdolnych domowych Nauczycieli — młody Nauczyciel Francuz** szuka demi-place. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (2612-4 4)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca swe dobre i naturalne
Oedenburgskie wina
białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej. (2737 2 10)

Sprzedaję naftę,

nieeksplod., czystą, białą salon. i cesarską, bez żadnego odoru, jakoteż wiele innych artykułów. Jako 86-letni weteran z roku 1831 i 1863, wobec konkurencyi nie mogę dać sobie rady, więc polecam Szanownej Publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego poparcia. Tym sposobom można przyjść w pomoc steranemu i zasłużonemu człowiekowi, który sam pracuje przy wątłych siłach. Adres: **Mikołaj Bracki w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 2.** (2521 8-10)



Kanarki hercyńskie, dobrze śpiewające, świeżo nadeszły i są wystawione na sprzedaż w hotelu Polskim w pokoju Nr. 14. (2705 5-8)
Karol Sondermann
z gór hercyńskich.

Korespondenta

biegłego w polskim i niemieckim języku, rutynowanego i z czynnościami fabrycznemi obeznanego, **poszukuje się.**

Polecenia znanych firm są żądane.

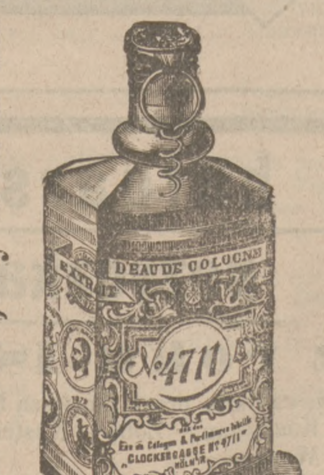
Zgłoszenia z podaniem warunków i życiorysu przyjmuje Administracya „Czasu“ (2723 2 3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy JP. (2714-2)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct.; cena flaszki Tranu żółtego 30 ct;
również **BIDERTA**
ZGĘSZCZONE MLEKO
do pożywienia dzieci.
Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

Nr. 4711

Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek dla odświeżania i oczyszczania powietrza w pokojach.



Woda kolońska
(etykieta niebiesko-złota)
firmy **Ferd. Mülhens w Kolonii.**
Uznana jako
NAJLEPSZY WYRÓB
Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach perfumów. (2350-8-26)
SKŁAD HURTOWNY
w Wiedniu, XVI/2 Rudolfsgasse Nr. 56a.

LABOR. WĘZEŁ GORDYJSKI

komedya w 5-ciu aktach.
Złr. **1·20,** z przesyłką 1 złr. 35 cnt.
Skład główny w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. (2226-10-10)

Nowości muzyczne!

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,
wyszły:

Gall Jan. Sześć pieśni narodowych na chór męski — I. Boże coś Polskę, II. Z dymem pożarów, III. Boże Ojcze Twoje dzieci, IV. Trzeci maj, V. Pomoc dajcie mi rodacy, VI. Jeszcze Polska nie zginęła. (2711-2-5)

Partytura i Głosy 1 zła.
Głosy pojedynczo po 10 cent.

Aleksandra Łuszczyńska

w Krakowie, ul. Grodzka 2,
poleca najmodniejsze **kapelusze** i bardzo gustowne teatralne
Ubrania na głowę. (2719-2-6)

Nauczyciel gimnazyalny

z rodowitym językiem niemieckim, władający zarówno językiem polskim, który kształcił się na uniwersytecie wiedeńskim, udziela lekcyj języka, konwersacyi i literatury niemieckiej uczniom prywatnym i uczęszczającym do szkół publicznych. Przygotowuje do matury i wstępnych egzaminów za umiarkowaną cenę.

Wiadomość pod adresem: **Juliusz Ippold w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 9 na parterze.**

Technik,

mający zamiar oddać się zawodowi budownictwa, może znaleść pouczającą praktykę i otrzymać stałe zatrudnienie u budowniczego. Oferty z opisem wymagań i dołączeniem odpisu świadectw, nadesłać należy pocztą pod adresem: **Budowniczy R. Stachórski** w **Delatynie.** Pierwszeństwo mieć będą władający gruntownie językiem niemieckim. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (2722-2-3)

Kantor guwernantek i panien

służących Francuzek i Angielek **pani Zaleskiej w Paryżu,** rue **des Appennins 4.** Przyjmuje także na mieszkanie za bardzo umiarkowaną cenę młode panienki przybywające do Paryża w celu kształcenia się, jak również dorosłe panie, bądź dla uzupełnienia nauki, bądź na krótki pobyt w stolicy Francyi. (2464-6-6)

NAJDELIKATNIEJSZE
MATERYE JESIENNE I ZIMOWE
gunie, szewioty, sukna damskie jak i sukna dla każdego celu, przesyła za zaliczką w dobrej jakości także w najmniejszej ilości prywatnym
Skład c. i k. uprz. fabryk sukna i materyj wełnianych (2292 9-)
Maurycego Schwarza, Zwittau
(Berno). — Wzory franko.

Majątek

7 klm. od Krakowa, obszaru 200 morgów, jest wraz z inwentarzem żywym i martwym **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u p. **A. Turzańskiego w Krakowie,** hotel Krakowski.

Pośrednictwo wykluczone. (2725-2-6)

Taniej niż wszędzie.

Skład hurtowny istniejący od lat 12.

Sprowadzając od pierwszych szwajcarskich fabryk **hurtem** zegarki kieszonkowe złote, srebrne, niklowe i ścienne, jest firma ta w stanie, wiele taniej niż każdy inny zegarmistrz, nawet **pojedynczo** odstąpić. — Znany od lat 30 w Krakowie i za granicą sławny zegarmistrz p. Lamensdorf, pracuje w naszym składzie i uskutecznia szybko i sumiennie wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

O liczne odwiedziny składu naszego upraszamy. JP. (2547 9 18)

J. Freylich i Brenner,
Kraków, ul. Stradom 3.

---

25 kilo pięknych trwałych **tyrolskich jabłek** rozsyła za 2 zł. 50 cent. opłatnie z koszykiem do każdej stacyi kolei Północnej za zaliczką lub za gotówką, hurtownie w skrzynkach taniej.
L. Krenek, Wall. Meseritsch. (2586-6-)